

KULISY UPADKU RAPIDU

Na swoim przykładzie przedsiębiorca ostrzegł innych.

strona 23

Mali mistrzowie mazurka

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska



Wielkanocne warsztaty cukiernicze

Fot. Maciej Maciejuk

Podlasiain

11 - 17 kwietnia 2023 r. ■ nr 15 (752) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Awantura na szczytach władzy.

Czy starosta straci 20 mln zł dotacji?

W tle narastającego konfliktu budowa siedziby starostwa.

STR. 4

Wizualizacja inwestycji o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców Powiatu Bialskiego

Mariusz Filipiuk, starosta
Sami się zastanawiamy, o co chodzi, skąd takie zachowanie partnerów z UM

Maciej Buczyński, zastępca prezidenta
Starostwo jest w pełni odpowiedzialne za opóźnienia

Fot. Marek Pietrzela

Fot. Marek Pietrzela

Samorządowa wojenka o czynsze

Co ze skargą lokatorów zrobił sąd?

S. 3

Terespol nie zapłacił ponad 43 tys. zł

Burmistrz triumfuje, architekt zapowiada kasację.

S. 24

W zdrowym ciele, zdrowy duch. Inwestycja za milion



S. 5

Z wielką pompą otwarto wielofunkcyjne boisko przy bialskim „Staszicu”

Pomoc, nadzieje i paczki wielkanocne

Dzielimy się tym, co sami otrzymujemy

Caritas rozdał paczki najbardziej potrzebującym osobom.

S. 5

Ks. Paweł Zazuniak, dyr. Caritas Diecezji Siedleckiej

Fot. Zbigniew Smółko

Leśna Podlaska. Medale i szampan na 50-lecie małżeństw

S. 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

S T O P K A
wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.plMateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Wspólnota Miedzyrzeczka:

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEBIAŁA PODLASKA
Punkt OpłatMariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12MIĘDZYRZEC
Skleppapierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)Galeria Finansów Adam
KwiatkowskiGaleria Miedzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Miedzyrzec Podl.

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

12 kwietnia,
godz. 8.00 - 12.30,
Rzeczycza (5)
godz. 10.0 - 14.30,
Rzeczycza (4)
13 kwietnia,
godz. 8.00 - 13.00,
Rogoźnica Kol. (2),
Komarno (5)
godz. 10.0 - 14.30,
Miedzyrzec (ST - 63 Adamki)
14 kwietnia,
godz. 8.00 - 13.00,
Łóski (3)
godz. 8.00 - 15.00,
Styrzyniec ul. Sosnowa
godz. 10.0 - 13.30,
Gościńiec Maniowski

Tamtędy

Niby demokracja, ale ważniejsza szefa racja

Pasztet drobiowo-polityczny

Politycy kilku opcji (PO i PSL) fetowali wielki sukces, gdy w Miedzyrzeczu powstał gigantyczny zakład przetwórstwa drobiu. Ponad 1 tys. osób zyskało pracę (pewnie część zza Buga).

Stworzono jednak olbrzymi rynek na mnożenie ferm (tu też włączyli się lokalni politycy PiS). Bez uprzedzenia mieszkańców i zapewnienia ich, że nie zostanie zatrute środowisko i będzie można oddychać świeżym powietrzem, samorządowcy podejmowali decyzje.

Wizja podatków i mit rozwoju były ważniejsze niż przygotowanie wyborców do kurzego boomu. Ludzie poczuli się oszukiwani, dlatego zaczęły się protesty, które przybierały na sile. Niektórzy nie mieli umiaru w słowach, gdy ponosiły ich nerwy i czarna wizja „klęski” ekologicznej.

Gigant drobiowy zaczął więc bombardować antyfermowych

aktywistów przedśrodkowymi wezwaniami z żądaniem przeprosin. Czy jednak w obronie swoich interesów nie dostrzegł, że wytworzy negatywny obraz w kilku gminach i wzmocni ludzi w walce z fermami? Wybrano rzeźniczą metodę, zamiast tonowania konfliktu. Z pozycji siły finansowej giganta warto było znaleźć specjalistów do innego rozwiązania.

Protestujących wsparli przewodniczący rady powiatu oraz europoseł nie zważając na to, że lokalni politycy z ich ludowej partii są zaangażowani we wspieranie sukcesu przetwórczego. Ukatrupiono (zanim powstała!) komisję powiatową, która miała liczyć pozytywne i negatywne drobiowe interesy...

Polityczny węzeł gordyjski trudno będzie przeciąć, może się rozpuści w jakimś płynnie przy wspólnym stole? A elektorat niech oddycha ustami, a nie nosem!

Fatamorgana z demokracją

W samorządach wiecznie żywy jest problem – co ważniejsze: kura (wójt, burmistrz, prezydent), czy jajko (rada). To nie pisanka maluje koguta, ale kogut maluje pisankę!

Niby to radni tworzą prawo i oceniają szefów urzędu, dają absolutorium lub nie dają. W istocie to mocny przywódca zwołuje swój lokalny komitet wyborczy, wyznacza kandydatów i później on wyznacza osoby na stanowiska i funkcje oraz steruje działaniami radnych. Demokracja łamana przez autokrację.

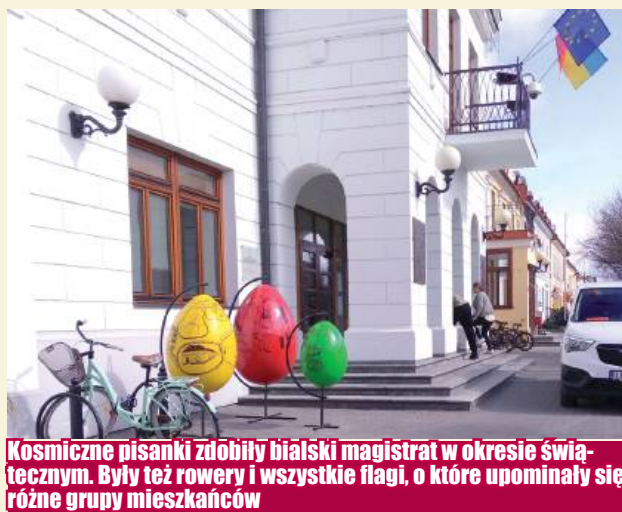
Najczęściej radni muszą dmuchać w jedną trąbę z wójtem i burmistrzem. Wcale tego nie kryją władcy Terespoła i terespolskiej gminy, gdzie nawet w Biuletynie Informacji Pub-

licznej rada jest wpisana pod linkiem urzędu. W mieście i w Kobylanach.

Gożej sytuacja wygląda w Białej Podlaskiej, gdzie w pewnym momencie prezydent stracił sterowność nad niewielkim klubem radnych Białej Samorządowa. Nie wysłuchał uprzejmych próśb rajców o wykonanie kilku inwestycji. Naraził się mniejszości, która była językiem u wagi. Teraz nagle okazało się, że to urząd sięgnął po zbyt dużo władzy.

Radni sprawdzają, czy korespondencja kierowana do Rady Miasta była otwierana i wpisywana do rejestru Urzędu Miasta. Z powodu prawdopodobnego naruszenia prawa do tajemnicy korespondencji szykuje się zadyma wiosna... Jak to w kwietniu. Niby demokracja, ale ważniejsza szefa racja.

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH



Kosmiczne pisanki zdobiły bialski magistrat w okresie świątecznym. Były też rowery i wszystkie flagi, o które upominały się różne grupy mieszkańców

Problem niemal nie do udźwignięcia

Wreszcie (w środę) ogłoszono, że została zawarta umowa Gminy Miejskiej Biała Podlaska w sprawie budowy pierwszej toalety publicznej.

Wartość umowy 362,5 tys. zł. W styczniu miasto określało wartość zamówienia na 203 tys. zł. Później ujawniło, że na realizację zamówienia zamierza przezna-

czyć 250 tys. zł. Po kilku miesiącach ceny wzrosły. Przed rokiem wybuchł nawet spór dotyczący tej inwestycji, którą bodajże opozycja „wcisnęła” do planu.

Ostatnio nawet w dni robocze (też w środę tak było) zamknięte są toalety w zespole Radziwiłłowskim, które kiedyś udostępniane były białczanom i przyjezdnym. Bierze się ludzi na wytrzymałość?

Wody nie odpowiadają

W Białej Podlaskiej rowerzyści śmigają ścieżkami rowerowymi i pieszo-rowerowymi nad prawie całym odcinkiem Krzyny przepływającej przez miasto.

Gdybyż nie zaduszono kiedyś śmieciami unikalnych, chronionych roślin na skarpie, byłoby urokliwie jak w raj. Niestety, przykrym wyjątkiem jest brak przedłużenia ścieżki pomiędzy al. Tysiąclecia a ul. Łomaską.

Bialski prezydent Michał Litwiniuk poinformował białczan, iż na gruntach miasta przylegających do linii brzegowej Krzyny

wymagana jest zgoda spółki Wody Polskie na prowadzenie jakichkolwiek prac. Podkreślił, że już w 2020 r., kiedy zaczynała się budowa drogi pieszo-rowerowej wzdłuż rzeki, magistrat zwrócił się do Wód Polskich ze stosownym wnioskiem.

- Nie doczekaliśmy się niestety żadnej pomocnej reakcji. Nie zniechęciliśmy się i w dalszym ciągu będziemy apelować do Wód Polskich o wyjście naprzeciw tak zrozumiałym potrzebom mieszkańców – zapowiedział Michał Litwiniuk.

Kiedy wszystko jest polityką, trudno zmusić Wody do zgody.

Marian Empi

Jechał samochodem pod wpływem narkotyków

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali kierowcę, który był pod wpływem narkotyków. Również w portfelu miał zakazane substancje.

5 kwietnia nad ranem na ulicy Robotniczej w Białej Podlaskiej policjanci zatrzymali do kontroli drogowej audi.

- Uwagę mundurowych przykuło zachowanie siedzącego za kółkiem 24-letniego mieszkańca gminy Łomazy. Mężczyzna był trzeźwy, jednak mundurowi podejrzewali, że może znajdować



Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia, a auto trafiło na policyjny parking

się pod wpływem narkotyków. Potwierdził to również przeprowadzony przez funkcjonariuszy

test. Od mężczyzny pobrana została krew do badań na zawartość alkoholu - informuje

Joanna Niecko

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Miedzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Miedzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Miedzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłoś
ul. Lubelska 92A
21-560 Miedzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Pojedynek urzędu z radą

Samorządowa wojenka o czynsze

Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę lokatorów na uchwałę białskiej Rady Miasta w sprawie czynszów. Bogusław Broniewicz, przewodniczący tej rady, uznał to rozstrzygnięcie za sukces.

Uchwała z 29 kwietnia 2022 r. o wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym zasobem Białej Podlaskiej została przyjęta po ponad rocznej awanturze politycznej o stawki czynszowe w białskich mieszkaniach komunalnych, uchylaniu jej wadliwej wersji przez wojewodę i zaskakujących modyfikacjach wysokości podwyżek.

Radni oburzeni na niewykonywanie, ich zdaniem, tej uchwały w zakresie sposobu naliczenia czynszów, przyjęli pod koniec 2022 r. stanowisko nakazujące przewodniczącemu powiadomienie prokuratury, co też Bogusław Broniewicz uczynił.

Skarga wynajmujących oddalona

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie poinformował nas, że we wtorek zapadł wyrok w sprawie, która wpłynęła do sądu w 2022 r.

– Sąd oddalił skargę osób fizycznych na uchwałę Rady Miasta Biała Podlaska z 29 kwietnia 2022 r. w przedmiocie zmiany uchwały w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Miasta Biała Podlaska na lata 2021-2025 – wyjaśnia w komunikacie sędzia Robert Hałabis, rzecznik prasowy WSA.

Informuje, iż w skardze zarzucono, że zaskarżona uchwała wydana została z naruszeniem przepisów ustaw o ochronie



Przewodniczący Rady Miasta Bogusław Broniewicz z dużym zaangażowaniem relacjonował swój pobyt w lubelskim WSA

praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego. Lokatorzy skarżyli się na pominięcie przez radę gminy uregulowania warunków obniżenia czynszu, co skutkuje brakiem możliwości ubiegania się o obniżenie czynszu przez najemców o niskich dochodach.

– Skarga została przez sąd oddalona jako nieuzasadniona. Sąd wyjaśnił, że uchwała rady gminy w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy, rzeczywiście zawierać musi zasady polityki czynszowej oraz warunki obniżania czynszu – podkreślił rzecznik.

Zauważył, iż w lokalach wchodzących w skład publicznego zasobu mieszkaniowego to właściciel ustala stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokali. Powinno się przy tym uwzględnić czynniki podwyższające lub obniżające ich wartość użytkową, a w szczególności: położenia budynku, położenia lokalu w budynku, wyposażenia budynku i lokalu w urządzenia techniczne i instalacje oraz ich stanu oraz ogólnego stanu technicznego budynku.

– Te elementy są obligatoryjne. Natomiast obniżenie wysokości czynszu w oparciu o kryterium dochodowe najemcy lokalu stanowi fakultatywną możliwość ustalenia wysokości czynszu, co oznacza, że brak tego elementu w zaskarżonej uchwale nie stanowi o naruszeniu prawa. Z tego względu sąd nie stwierdził, aby przy podejmowaniu zakwestionowanej uchwały dopuszczono się naruszenia przepisów prawa – wyłożył sędzia.

Dodał, iż wyrok jest nieprawomocny. Oczywiście, możliwe jeszcze jest wniesienie kasacji przez osoby niezadowolone z tego rozstrzygnięcia w Lublinie.

Satysfakcja przewodniczącego

Jeszcze przed ogłoszeniem komunikatu rzecznika konferencję prasową zorganizowali radni klubu Biała Samorządowa.

– W sądzie wysłuchałem ustnego uzasadnienia wyroku. Pojawili się tam jako pełnomocnik jednej ze skarżących uchwałę dwóch osób. Był to adwokat, który jest członkiem rady nadzorczej jednej z białskich spółek

komunalnych, czyli z bliskiego kręgu pana prezydenta. Dołączył on opinię prezydenta stwierdzającego, że ta skarga jest zasadna i należy uchylć naszą uchwałę – tłumaczył na konferencji przewodniczący.

Zaznaczył, iż jest zadowolony, gdyż sędzia zauważył, że Rada Miasta nie łamała prawa.

– Mam osobistą satysfakcję, gdyż sam musiałem opracować pismo do sądu, gdy pracujący w urzędzie prawnik, który powinien zapewnić obsługę prawną rady, powiedział tylko, iż skarga na naszą uchwałę jest zasadna. Udało się nam doprowadzić do szczęśliwego finału sprawy miejskiego zasobu mieszkaniowego – mówi zadowolony przewodniczący.

Bogusław Broniewicz podkreśla, że ma dowody na to, że uchwała nie jest realizowana w pełni. Twierdzi, iż od czerwca 2022 r. kwota bazowa do naliczania czynszu powinna wynosić 6,14 zł/mkw. A ona wynosi 7,20 lub 7,32 zł/mkw.

– Posiadam pisma informujące o podniesieniu kwoty bazowej w kamienicy przy ul. Moniuszki, gdzie położono nową elewację, nawet do 14 zł



Wojciech Chylec Poproszę o dokument

– Sąd oddalił skargę dwóch osób na uchwałę Rady Miasta. Wyrok jest nieprawomocny. Nikt nie zgłosił nam oficjalnie problemu z grzybami, o których mówi przewodniczący rady. Otrzymałem pismo, że podobno jest ekspertyza mykologiczna, ale nie dostarczono mi jej wyników. Poproszę o dokument i stosowny wniosek

i później pomniejszeniu jej do 13 zł. Ludzie posiadają ekspertyzę dotyczącą niezwykle groźnego grzyba w mieszkaniu, który może źle wpłynąć na zdrowie lokatorów – stwierdził przewodniczący na konferencji.

Wyjaśnił, iż z ciekawością oczekuje na niezależną ocenę prokuratury zawiadomienia Rady Miasta, że sporna uchwała nie jest realizowana.

– Mamy nadzieję, że ten wyrok zakończy dyskusję o tym, czy uchwała jest zgodna z prawem. Nie podważyl jej wojewoda lubelski i WSA. Apelujemy do panów prezydenta i prezesa Zakładu Gospodarki Lokalowej o realizację naszej uchwały – zasygnalizował przewodniczący.

Prezes - uchwała jest realizowana

Prezes ZGL Wojciech Chylec powiedział nam, że sporna uchwała została wykonana w 100 proc.



Bogusław Broniewicz Chodzi o dobro naszych mieszkańców

– Nie chcemy wojenki między dwoma organami samorządu. Nam chodzi o wojnę o dobro naszych mieszkańców. Radni zgadzali się na podwyżkę czynszów, ale rozłożoną na kilka lat, aby obciążenia mieszkańców nie były zbyt duże. Zaprzeczeniem idei samorządu jest walka z mieszkańcami i powodowanie ich krzywdy. Tak nie rozwiążemy żadnego problemu, a tworzymy kolejne

– Chociaż nadal nie zgadzam się, że jest ona zgodna z prawem, to jak należy, we wrześniu obniżyliśmy stawki czynszu. Co do dalszych zarzutów w stosunku do nas, pan Broniewicz wykazał się nieznajomością prawa. W przypadku kamienicy przy ul. Moniuszki, tam remont kosztował nas sto kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zgodnie z ustawą, możemy rozłożyć koszty na wiele lat i podwyższyć czynsz za wykonane roboty – wyjaśnił prezes ZGL.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że prokuratura wyjaśnia, czy doszło do przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych wskutek niewykonywania uchwały Rady Miasta Biała Podlaska.

Marek Pietrzela

Warsztaty cukiernicze i kiermasz wielkanocny

Terespol: W sali gościnnej MCKSiR Terespol 1 kwietnia miały miejsce warsztaty cukiernicze dla dzieci, które zorganizowała lokalna firma Jakie to Słodkie. Kolejnego dnia odbył się kiermasz wielkanocny.

W zajęciach wzięło udział blisko 30 dzieci, które miały okazję własnoręcznie przyrządzić wielkanocnego mazurka. 2 kwietnia z kolei odbył się kiermasz wielkanocny, pod-



Najmłodsi własnoręcznie przyrządzili wielkanocnego mazurka

czas którego swoje wyroby wystawiła na sprzedaż pracownia plastyczno-ceramiczna kierowana przez Marcelinę Łozak-

Ładę (anioły, jaja, króliki, baranki, kubki, filiżanki, miseczki, świąteczne kartki) oraz pracownia tkacko-krawiecka,

którą opiekuje się Janusz Tu-recki (kurczaki, zające, obrazki z wyszywankami, filcowe torby).

Obecni byli także wystawcy z miasta i okolic. Pojawili się: Marzena Dmitruk, Jolanta Kalicka, Agnieszka Kosieradzka-Biegajło, Marcin Dudek i Jolanta Utko-Łabicka, u których licznie odwiedzający terespolanie mieli okazję zakupić m.in. zdobione pisanki, stroiki, koszyczki, palmy, bukiety, biżuterię oraz drewniane opakowania na prezenty

(McM)

Kompl
or
(na terenie całego kraju)
s
nekr
kr
pr
bal
t
kwi
kr

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Nabiera siły konflikt powiatowo-miejski

Czy starosta straci 20 mln zł z dotacji?

Urzednicy bialskiego starostwa zarzucają pracownikom Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej blokowanie przygotowań powiatu do budowy nowej siedziby. Wiceprezydent twierdzi, że oskarżenia są niewiarygodne, a opóźnienia wynikają z licznych błędów powiatowych specjalistów.

Spór między powiatem a magistratem dotyczy kłopotów z opracowaniem zmian miejscowego planu zagospodarowania „Centrum”, nad którym prace trwają od 2021 r. Ten plan musi być uchwalony i prawomocny, aby na jego podstawie starostwo dostało pozwolenie na budowę wymarzonej nowej siedziby.

Nabyty na koniec 2020 r. przez powiat od miasta biurowiec typu „Lipsk”, który został wzniesiony w 1982 r., jest niefunkcyjny i nadaje się bardziej do rozbiórki niż termomodernizacji.

Miasto się nie śpieszyło, starostwo ponaglało

Podczas niedawnej konferencji starosty bialskiego Mariusza Filipiuka i jego urzędników przedstawiono bogatą korespondencję Starostwa Powiatowego z Urzędem Miasta, na którą tylko niekiedy nie odpowiadali urzędnicy z magistratu.

– Jest nam przykro, że w ramach konferencji musimy udowadniać i przedstawiać fakty. Niestety, w ostatnim czasie ukazało się dużo nieprawdziwych opinii, które przedstawili na Facebooku nasi partnerzy z UM. Tak usiłowali odbijać piłeczkę od siebie – mówił starosta bialski Mariusz Filipiuk.

Łukasz Ciołek, dyrektor wydziału organizacyjno-administracyjnego Starostwa Powiatowego wyjaśnił nam, że dotąd istniejący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (mpzp) „Centrum” został uchwalony w 2004 r. – Od początku jest w nim zawarta sprzeczność. Obowiązująca linia zabudowy na naszej nieruchomości wychodzi na fragment działki należącej do miasta. Na podstawie tego planu nie możemy dostać pozwolenia na budowę. W ostatnich pismach miasto wskazuje, że to rzekomo powiat jest odpowiedzialny za powstałe błędy – podkreślił dyrektor.



Wizualizacja inwestycji o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców Powiatu Bialskiego



Podczas konferencji urzędnicy bialskiego starostwa wyleli strumień pretensji adresowanych do magistratu

Dodał, że chodzi o niewielki „rozek” o pow. zaledwie 38 mkw. przy zbiegu al. Tysiąclecia i ul. Narutowicza.

Łukasz Ciołek zaprezentował wiele pism, które od października 2021 r. starostwo kierowało do UM z prośbą o usunięcie tego błędu podczas przygotowywanej zmiany mpzp „Centrum”.

Starosta wspomniał, że w kwietniu 2022 r. Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia do zmiany mpzp „Centrum” i po miesiącu powiat mógł przedłożyć wniosek do tego planu. Długo miasto nie potwierdzało, że jest sprzeczność w starym planie. Dopiero w grudniu napisało, że plan jest wewnętrznie sprzeczny m.in. w zakresie obowiązującej linii zabudowy.

– Pośpiech wynika z tego, że 15 czerwca 2022 r. uzyskaliśmy wstępną promesę z programu Polski Ład na 20 mln zł. Do 15 marca musieliśmy ogłosić przetarg na wyłonienie wykonawcy w formule „zaprojektuj i wybuduj” – wyjaśnił starosta.

Urzednicy podkreślili, iż na podstawie projektu zmiany planu „Centrum” powstał plan funkcjonalno-użytkowy i 17 marca ogłoszono zamó-

wienie publiczne na budowę budynku o przeznaczeniu społeczno-kulturalnym na potrzeby mieszkańców powiatu bialskiego.

Chodzi o nowoczesny trzypiętrowy biurowiec o powierzchni użytkowej ponad 5,6 tys. mkw. Oprócz Starostwa Powiatowego mają tam mieć siedziby m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego.

– Będzie tam duża sala operacyjna z dwukondygnacyjnym holem – zapowiada dyr. Łukasz Ciołek.

Podczas konferencji starosta nie krył niepokoju.

– Nie mamy gwarancji, że Rada Miasta uchwali ten plan w takiej formie oraz wojewoda, jako organ nadzoru, tego nie uchyli i nie będzie problemu ze składaniem ofert w przetargu. Wciąż istnieje ryzyko utraty 20 mln zł – mówi Mariusz Filipiuk.

Przyspieszenie po konferencji

Tuż po konferencji starostwo otrzymało z UM oczywaną od połowy grudnia odpowiedź w sprawie prośby starosty o wyrażenie zgody

prezydenta na dysponowanie przez powiat nieruchomością 38 mkw. w narożniku al. Tysiąclecia i ul. Narutowicza (ten „prezent” pozwoliły ominąć sprzeczność w planie). UM wyjaśnił, że nie może przekazać tej niewielkiej nieruchomości, gdyż jest ona związana ze zrealizowaną inwestycją unijną.

Prezydent wydał obwieszczenie o wyłożeniu do publicznego wglądu od 29 marca do 19 kwietnia projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „CENTRUM” ETAP I. Jak dobrze pójdzie, Rada Miasta uchwali ten plan na przełomie maja i czerwca. Tymczasem termin składania ofert w przetargu na budowę siedziby starostwa mija 2 czerwca...

Niestety, była też niezbyt miła wiadomość. Profesjonalna firma działająca na międzynarodowym rynku budowlanym - Strabag z Pruszkowa - złożyła 27 marca odwołanie do Prezesa Krajowej Izby Odwoławczej w sprawie przetargu starostwa na wykonanie robót budowlanych podczas budowy nowego budynku bialskiego starostwa. Zarzuciła, że projektowane postanowienie umowy naru-



Mariusz Filipiuk,
starosta powiatu bialskiego
Nie wiemy, z czego to wynika

– Nie ma żadnych konfliktów pomiędzy miastem a powiatem, poza sytuacją dotyczącą planu zagospodarowania. My sami się zastanawiamy o co chodzi, skąd takie zachowanie partnerów z UM. My nie mamy kwestii spornych, te problemy zaczęły się nawarstwiać, od kiedy zaczęliśmy naciskać, aby miasto zajęło konkretne stanowisko w sprawie. Nam zależy wyłącznie na wybudowaniu tego budynku. Nie wyobrażam sobie sytuacji, jakby powiat tak traktował kogoś z partnerów z gmin. Czy to być może wynika z nieudolności?

szają przepisy ustawy prawo zamówień publicznych oraz przepisy kodeksu cywilnego.

Dyrektor Ciołek powiedział nam, że urzędnicy starostwa analizują to odwołanie.

– W części się zgadzamy z argumentami firmy z Pruszkowa. Krajowa Izba Odwoławcza ma 15 dni na rozpatrzenie. Na naszej stronie wezwaliśmy innych potencjalnych oferentów do postępowania odwoławczego – przyznaje dyrektor.

Zastępca prezydenta Maciej Buczyński kategorycznie zaprzeczył opiniom starosty zaprezentowanym na konferencji prasowej.

– Prezentowane treści są niezgodne ze stanem faktycz-



Maciej Buczyński,
zastępca prezydenta Białej Podlaskiej
Za opóźnienia winne starostwo

– Starostwo Powiatowe jest w pełni odpowiedzialne za opóźnienia powstałe w procedurze zmiany miejscowego planu spowodowane poprzez liczne błędy proceduralno-formalne, w tym przede wszystkim brak wniosków formalnych do planu i liczne zmiany stanowiska. Wszystkie etapy postępowania były i są prowadzone terminowo, bez zbędnej zwłoki. Urząd Miasta prowadzi działania zgodnie z zasadami prawa oraz posiada (na każdym etapie postępowania) dowody świadczące o rzetelności i poprawności działań zarówno prezydenta miasta Biała Podlaska, pracowników referatu merytorycznego, jak i głównego projektanta opracowującego zmianę miejscowego planu. Nie rozstrzygamy, czy to nieznajomość przepisów prawa, czy brak kompetencji na etapie projektowania doprowadziły starostwo do tej sytuacji. W trakcie trwania procedury planistycznej starosta bialski wносil liczne zmiany do projektu dokumentu, co skutkowało koniecznością jego zmiany, zarówno w części graficznej, tekstowej, jak i w prognozie oddziaływania na środowisko i prognozie finansowej. Wnoszone uwagi do projektu zmiany planu były składane przez osoby nieposiadające pełnomocnictwa starosty bialskiego do określonych czynności oraz w sposób nieformalny, tj. zazwyczaj podczas rozmowy telefonicznej bądź w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska. Konferencja była próbą odwrócenia uwagi od istoty problemu, jaką były liczne zaniechania i błędy formalne starostwa, które drastycznie wydłużyły termin opracowania projektu zmiany miejscowego planu

nym i odnoszą się do wybranych części pism i zdarzeń, które miały miejsce w podnoszonej sprawie. Aby ogłosić przetarg, starostwo musiało opracować plan funkcjonalno-użytkowy – wszystkie informacje niezbędne do tego otrzymało. Brak wejścia w życie zmiany miejscowego planu zagospodarowania „CENTRUM” w żaden sposób nie blokował rozpisania przetargu na budowę siedziby starostwa, a potwierdza to fakt, że przetarg ów został ogłoszony przez starostę – wyjaśnia wiceprezydent.

Boisko posłuży do wszelkiego rodzaju aktywności fizycznej

W zdrowym ciele, zdrowy duch. Inwestycja za milion

BIAŁA PODLASKA:

Oficjalnie oddano do użytku nowoczesne boisko wielofunkcyjne przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Białej Podlaskiej.

Jak mówi Rafał Wliżło, nauczyciel w ZSO nr 4, to kolejna ważna inwestycja sportowa w mieście, która będzie dawała możliwość prowadzenia w świetnych warunkach lekcji wychowania fizycznego dla uczniów, ale i dla okolicznych dzieci i młodzieży, dla całego społeczeństwa.

Bezpieczne, nowoczesne boisko

- Bardzo długo czekaliśmy na tę inwestycję, otworzyliśmy ją wreszcie uroczystie. Mamy XXI wiek i szkoła doczekała się wspianego boiska - mówi Wliżło. To ogrodzone boisko wielofunkcyjne, które daje poczucie bezpieczeństwa. Można tu uprawiać wszystkie gry zespołowe. - Mamy pełny wymiar do piłki ręcznej, koszykówki czy siatkówki. Są kosze opuszczane, najmłodszy mogą pracować właśnie na nich. Właściwie można prowadzić też zajęcia lekkoatletyczne, jest świetna nawierzchnia, bezpieczna. Zajęcia mogą być również prowadzone w go-



Z wielką pompą otwarto wielofunkcyjne boisko przy białskim „Staszicu”

dzinach wieczornych, bo mamy super oświetlenie z pełnym monitoringiem - dodaje Wliżło.

Szkoła inwestuje w sport

Szkoła pod kątem sportowym ciągle się rozwija. - Mamy pełnowymiarową halę i w końcu powstało boisko. I oprócz tego z budżetu obywatelskiego powstało boisko do piłki siatkowej. Jest dużo osiągnięć uczniów. Nasi chłopcy z liceum wygrali ostatnie



Raf

nauczyciel w ZSO nr 4, radny miejski

- Mamy XXI wiek i szkoła doczekała się wspianego boiska

w województwie zawody w piłce siatkowej, dziewczyny koszykarki zdobyły również złoty medal. Mamy czym się poszczycić - dodaje nauczyciel. Prezydent podkreśla, że otwarcie boiska to dla niego ogromna satysfakcja, bo spełnia swoje obietnice wybor-

cze. - Dbamy wspólnie o zrównoważony rozwój miasta. To precedensowa kadencja samorządu, jeśli chodzi o rekordowe nakłady inwestycyjne. W bieżącym roku będą znowu dziesiątki milionów złotych, które wkładamy w rozwój infrastruktury. Obok

Obi

W ramach inwestycji boisko w całości otoczone zostało piłkochwytem. Dodatkowo zainstalowano oszczędne oświetlenie LED. Nawierzchnia boiska spełnia wszelkie stan-

dardy i - co ważne - jest przepuszczalna dla wody opadowej. Na terenie obiektu sportowego znajdują się m.in. ławki, wieszaki na ubrania, stojaki na rowery.

dróg, rond, chodników i wielu innych inwestycji, są też te, dzięki którym tworzymy nowoczesną infrastrukturę sportową. W zdro-

wym ciele, zdrowy duch - mówił prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Pomoc, nadzieje i paczki wielkanocne

BIAŁA PODLASKA:

Caritas w ubiegłym tygodniu rozdał paczki wielkanocne najbardziej potrzebującym osobom.

W Białej Podlaskiej taką pomoc organizuje Centrum Integracji Społecznej we współpracy z Caritas i Urzędem Miasta. To spotkanie świąteczne, podczas którego wydawane są paczki z podstawowymi produktami na święta, by osoby, którym się pomaga, mogły godnie spędzić ten czas.

- W paczkach są typowe dania wielkanocne, żurek, kielbasa, jajka czy ciasta. Są również produkty suche, które pozwolą przygotować dania. Mamy 100 paczek, co roku je przekazujemy potrzebującym - mówi Andrzej Hojna, kierownik Centrum Integracji Społecznej Caritas Diecezji Siedleckiej w Białej Podlaskiej. - Pomoc, to dziś po prostu bycie razem, święta to wyjątkowy czas. Nie chodzi tylko o produkty, ale o obecność. Chcemy być razem zawsze. Próbuje pomagać



Do paczek trafiły typowe dania wielkanocne: żurek, kielbasa, jajka czy ciasta. W Białej Podlaskiej taką pomoc organizuje Centrum Integracji Społecznej we współpracy z Caritas i Urzędem Miasta



ks

dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej

- Dzielimy się tym, co sami otrzymujemy

na różne sposoby, nie możemy powiedzieć, że zapewniamy wszystko, czego brakuje. Ale próbujemy to robić i myślę, że jest to forma nadziei, że gdy wszystkie pomoce odejdą gdzieś, to po prostu jest miejsce, gdzie można się zgłosić - mówi ks. Paweł Zazuniak, dyrektor Caritas Diecezji Siedleckiej. Duchowny chce, by pomoc nie zamykała się w stałych godzinach, od 8 do 15.

- Ale żeby można przyjść z nietypowymi sprawami. Dzielimy się tym, co sami otrzymujemy. Nie przypisujemy sobie zasług, ale wszyscy ci, którzy nam pomagają, np. wolontariusze, to ich dzieło. Ci, co zostawiają produkty w sklepach, mogą się poczuć, że to oni dziś dają tym potrzebującym te rzeczy - dodaje ksiądz.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

autoKASACJA

SKUP SAMOCHODÓW USZKODZONYCH

SPRZEDAŻ CZĘŚCI Z DEMONTAŻU

SKUP KABLI - INSTALACJI samochodowych, budowlanych, skrętek komputerowych, itp

WWW.ADAMEXCZESCI.COM tel. 698 978 068

Zdany 1B, 08-106 Zbuczyn

czynne: pn. - pt. 8.⁰⁰-16.⁰⁰, sob. 8.⁰⁰-14.⁰⁰

info@adamexczesci.com, tel. 608 350 002



Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie specjalne, Radzyń/ SP nr 1	1	3 690,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Asystent inspektora nadzoru, Radzyń/ ZDI	1	3 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 390,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/ BRYJA	0,5	3 000,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Specjalista ds. marketingu Biała Podl.	1	4 400,00 zł	u
Pracownik Fast Food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ Auto Podlasie	1	6 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Stary	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice/ LO	0,41	1 560,00 zł	u
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kreślacz CAD- technolog Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Termoizolator, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Dekarz, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Donald Tusk przyjedzie do Białej Podlaskiej

Polityk przyjedzie na spotkanie otwarte z mieszkańcami. Spotkanie będzie miało miejsce w Białej Podlaskiej 17 kwietnia o godz. 17 w hali sportowej IV LO im. Stanisława Staszica przy ul. Akademickiej 8.

(McM)



Donald Tusk

Od północy po południe Europy. O skarbie z Zaniówki piszą zagraniczne media

Nie tylko ogólnopolskie, ale też zagraniczne media opisują skarb znaleziony niedawno w Zaniówce przez Michała Łotysa.

Przypomnijmy. 24-letni Łotys pochodzi z gminy Milanów, interesuje się m.in. historią i wojskowością. Na co dzień mieszka i pracuje za granicą. – Moja przygoda z wykrywaczem metali zaczęła się od oglądania filmików z poszukiwań umieszczanych na różnych portalach, ostatnio kupiłem swój własny sprzęt – tłumaczy.

Niedawno w Zaniówce koło Parczewa pan Michał dokonał niecodziennego odkrycia. – Wpłynęło do nas zawiadomienie o przypadkowym natrafieniu na „skarb” monet. Przeprowadzone 27 lutego, oględziny zgłoszonych i zabezpieczonych przez znalazcę przedmiotów, jak i miejsca ich znalezienia, wstępnie wykazały, że jest to „skarb” monet, na który składa się depozyt szelągów koronnych i litewskich z XVII wieku, w ilości szacunkowej około 1000 sztuk umieszczonych w dzbanku ceramicznym ze śladami uszkodzeń mechanicznych – informowała bialska delegatura Lubelskiego Urzędu Ochrony Zabytków.

O znalezisku piszą cały czas nie tylko ogólnopolskie, ale też zagraniczne media

– Ogromny zbiór około 1000 miedzianych monet został zna-



Archaeologists think the clay jug containing the horde of coins was deliberately buried on a farm in the east of Poland in the second half of the 17th century. (Image credit: Paweł Ziemuk/WKZ Lublin)

Skarb z Zaniówki opisał m.in. portal www.livescience.com

leziony przez Michała Łotysa w pobliżu małej wsi Zaniówka we wschodniej Polsce, nieopodal granicy z Białorusią i Ukrainą. Łotys używał wykrywacza metali, aby znaleźć części zamienne do traktora swojej siostry – czytamy w artykule opublikowanym przez portal www.livescience.com.

Tom Metcalfe, autor tekstu dodaje, że „używanie bez pozwolenia wykrywacza metali do wyszukiwania zakopanych skarbów jest w Polsce nielegalne, dlatego Łotys skontaktował się z archeologami z pobliskiego Lublina położonego około 150 kilometrów na południowy wschód od Warszawy, którzy następnego dnia odwiedzili Łotysa”.

Z kolei portugalski portal www.selecoes.com.br

relecionował, że „szukając części do ciągnika swojej siostry, Michał Łotys znalazł skarb”. – Na Facebooku lubelskiego Urzędu Ochrony Zabytków znalezisko zostało opisane. Jest to skarb składający się z około tysiąca miedzianych monet z XVII wieku. (...) Wazon z monetami waży około 3 kg. Po około 400 latach w ziemi monety są w różnym stanie, niektóre z czasem w wyniku procesu utleniania, zmieniły kolor na zielony – czytamy.

Skarb do muzeum

Niedawno pisaliśmy, że znalezisko trafiło już w depozyt do działu archeologii Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

– W momencie, gdy monety były zakopywane, miały małą wartość, to takie klasyczne groszaki. W miejscach, gdzie na przykład były jakieś karczmy, znajdujemy ich setki. Także dzisiaj te wszystkie monety z Zaniówki pojedynczo mają znikomą wartość, może około 1 tysiąca złotych. Szeląg litewski czy koronny to najczęściej występująca moneta podczas różnego rodzaju znalezisk ziemnych – mówił nam niedawno Mieczysław Bienia, archeolog z Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Wyjaśnił, że „największą wartością tego znaleziska jest to, że monety zostały znalezione w większej ilości, w tym konkretnym glinianym naczyniu i w konkretnym miejscu”.

Grzegorz Rekiel

Samochód uderzył w słup. Jedna osoba poszkodowana



W czwartek (6 kwietnia) w miejscowości Wierzchowiny gm. Ulan Majorat interweniowali strażacy. - Kierująca samochodem osobowym uderzyła w słup oświetleniowy - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim. W wyniku tego jedna osoba została poszkodowana.

Zderzyły się dwie osobówki. Kilka osób w szpitalu



Toyota Avensis zjechała na przeciwny pas ruchu doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka Fordem

RADZYŃ PODLASKI: Pięć osób trafiło do szpitala w wyniku zderzenia dwóch samochodów.

We wtorek (4 kwietnia) w Radzynie Podlaskim na ulicy Chmielowskiego doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota Avensis, na łuku drogi,

omijając nierówności i dziury w jezdni, zjechała na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka fordem. Kierował nim 74-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim. W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiło 5 osób, w tym dzieci w wieku 7, 10 i 16 lat. Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niecho

BIA

Śmiertelny wypadek niedaleko Parczewa. Śledztwo zostało przedłużone

Przedłużone zostało śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do którego doszło pod koniec ubiegłego roku w Siemieniu.

Dramat rozegrał się pod koniec grudnia. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie o zderzeniu samochodu osobowego z ciężarowym na drodze wojewódzkiej numer 815.

– 53-letni mieszkaniec Parczewa jadąc Oplem Astrą od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z prawidłowo jadącym pojazdem ciężarowym renault kierowanym przez 39-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego. W wyniku odniesionych obrażeń



Siła uderzenia była potężna, dlatego znacząco uszkodzona została też ciężarówka

53-latek zginął na miejscu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kierującemu renault udzielono pomocy medycznej na miejscu, był trzeźwy. Na miejscu tragedii przeprowadzone zostały oględziny

z udziałem prokuratora oraz biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ciało kierującego oplem przekazane zostało do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja. Wykazała wstępnie, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia głowy.

Śledztwo w sprawie tragedii cały czas prowadzi Prokuratura Rejonowa w Parczewie.

– Zostało przez nas wydłużone, nikt nie usłyszał zarzutów – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Śledczy dopiero otrzymali ważną opinię z zakresu medycyny sądowej.

Grzegorz Rekiel

Znaleziono ciało w rzece. Policja ustala, czy to zaginiony mieszkaniec Terespoła

BIAŁA PODLASKA: Policja prowadziła poszukiwania 36-letniego mieszkańca Terespoła, który zaginął pod koniec ubiegłego roku.

Podczas ostatnich miesięcy poszukiwań wykorzystywano specjalistyczny sprzęt, którego użycie pozwala na sprawdzenie terenu i dotarcie do miejsc, które byłyby trudno dostępne pieszo przez policjantów i strażaków.

W czwartkowych (6 kwietnia) poszukiwaniach wspierali policjantów strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach. Wykorzystywany był również, kolejny już raz, pies wyszkolony do wyszukiwania zapachów zwłok ludzkich.

- Podczas poszukiwań w rzece Czapelka na wysokości miejscowości Koroszczyń znaleźliśmy



W poszukiwaniach wykorzystywany był również pies wyszkolony do wyszukiwania zapachów zwłok ludzkich

ciało. Decyzją prokuratora zostało zabezpieczone do dalszych

badań DNA. Ustalamy, czy może być to zaginiony 36-latek - informuje komisarz Barbara Salczyń-

ska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Powiat radzyński: Zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Przyczyną były promile

Kierujący Renault Megane oraz jego dwie pasażerki trafiły do szpitala po tym, jak prowadzony przez 32-latka samochód roztrzaskał się na drzewie.

Jak informuje radzyńska policja, do wypadku drogowego doszło 1 kwietnia przed godziną pierwszą w nocy. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej jednostki wynika, że jadący ulicą Staszica w Komarówce Podlaskiej kierujący samochodem marki Renault Megane na prostym odcinku

drogi stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Zarówno kierujący samochodem 32-letni obywatel Ukrainy oraz pasażerki w wieku 39 i 32 lat zostały przewiezione do szpitala z obrażeniami ciała.

- Po przeprowadzeniu badania stanu trzeźwości okazało się, że kierujący pojazdem znajdował się pod działaniem 2 promili alkoholu. Dokładne przyczyny i okoliczności zdarzenia wyjaśni prowadzone postępowanie - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)



Kierujący renault oraz jego dwie pasażerki trafiły do szpitala po tym, jak prowadzony przez 32-latka samochód roztrzaskał się na drzewie

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

- Teresa Bosko**
83 lata, zm. 22 marca, Radzyń

Wincenty Nurzyński
93 lata, zm. 23 marca, Gąsiory

Zbigniew Piasecki
54 lata, zm. 24 marca, Borki

Sabina Próchniewicz
93 lata, zm. 28 marca, Brzostowiec

Bogdan Kożuch
56 lat, zm. 29 marca, Kock

Jan Borychowski
67 lat, zm. 30 marca, Zarzec Ulański
- Grażyna Taras**
69 lat, zm. 30 marca, Radzyń

Zofia Pachała
74 lata, zm. 31 marca, Radzyń

Bogusław Brygoła
63 lata, zm. 3 kwietnia, Borki

Zdzisław Stefaniak
73 lata, zm. 4 kwietnia, Borki

Agnieszka Niewęgłowska
45 lat, zm. 4 kwietnia, Paszki Duże

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

- Wiesław Lipka**
76 lat, zm. 30 marca, Parczew

Janina Kwiatkowska
52 lata, zm. 30 marca, Kolembrody

Maria Stańko
67 lat, zm. 31 marca, Komarówka Podl.

Stanisława Kolano
88 lat, zm. 31 marca, Wytyczno
- Sławomir Galejczuk**
64 lata, zm. 31 marca, Kodeniec

Anna Juszczyńska
64 lata, zm. 2 kwietnia, Komarówka Podl.

Jan Mazuruk
84 lata, zm. 5 kwietnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

- Stanisława Kremer**
93 lata, zm. 31 marca, Biała Podlaska

Bożena Gościcka
80 lat, zm. 31 marca, Bychawa

Tadeusz Maziejuk
87 lat, zm. 1 kwietnia, Biała Podlaska

Krystyna Kałuża
82 lata, zm. 1 kwietnia, Łózki

Alicja Ponklak
52 lata, zm. 1 kwietnia, Międzyrzec

Eugenia Koczko
90 lat, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska
- Mieczysław Bojarczuk**
86 lat, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Marianna Pilipiuk
83 lata, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Marianna Tur
82 lata, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Michał Korolczuk
79 lat, zm. 2 kwietnia, Dołha

Jadwiga Maksymiuk
79 lat, zm. 6 kwietnia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

- Ewa Rosenbaum**
59 lat, zm. 30 marca, Łuków

Krzysztof Gryczka
49 lat, zm. 31 marca, Tuchowicz

Wiesława Antończuk
71 lat, zm. 4 kwietnia, Łuków
- Marianna Przeździak**
100 lat, zm. 6 kwietnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

- Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Gdy przyszło bronić papieża... cały klub PSL zapadł się pod ziemię

POWIAT OPOLSKI:

Wstyd! I to wszystko dzieje się w matczniku PSL - Karczmiskach. Radni spod znaku koni-czynki nie przyszli na sesję, na której głosowano stanowisko broniące Jana Pawła II.

Z inicjatywą podjęcia oświadczenia w obronie dobrego imienia zmarłego osiemnaście lat temu Jana Pawła II wyszedł sam przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Jak podkreśla, Święty Jan Paweł II odegrał jedną z najważniejszych ról w drodze do obalenia komunizmu.

- Jest naszym bohaterem narodowym, historią, świętym. Dlatego przygotowałem oświadczenie i przedłożyłem Radzie Gminy pod obrady w celu przyjęcia go, uznając, że Rada Gminy, w skład której wchodzi radni wybrani z list PiS i PSL, nie godzi się na obrzydliwe ataki medialne na Świętego Jana Pawła II – a tym samym atak na naszą chrześcijańską wiarę i tradycję. Bo przecież wyrosliśmy w tych tradycjach i na nich się wychowaliśmy – podkreśla Jacek Nowaczek, przewodniczący RG w Karczmiskach.

Przeciwni niszczeniu autorytetu

Samo oświadczenie jest dość krótkie, liczy sześć zdań. Z jego treści można wyczytać, że Rada Gminy kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu autorytetu, dobrego imienia i wizerunku Świętego Jana Pawła II, który miał zasługi dla Polski, Europy i Świata. Rada Gminy nie zgadza się również na mediany atak na papieża oraz wykorzystywanie jego postaci do celów politycznych.

„Nie zgadzamy się na obrzydliwą manipulację zbudowaną na fałszywych materiałach zbrodniczego aparatu bezpieczeństwa PRL i insynuacjach jego spadkobierców ideowych, pragnących uderzyć w jedność Polaków poprzez negację niekwestionowanych autorytetów i wartości tworzących

RADA GMINY KARCZMISKA
WPŁYNĘŁO
27 MAR 2023
dnia
podpis

OŚWIADCZENIE RADY GMINY KARCZMISKA

z dnia 03 kwietnia 2023r. w sprawie obrony dobrego imienia Św. Jana Pawła II

Rada Gminy Karczmiska, uznając niekwestionowane zasługi Św. Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata, wyraża swoje stanowisko, w którym kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu Jego autorytetu i dobrego imienia.

Nie godzimy się na niszczenie wizerunku człowieka, którego cały wolny świat uznaje za filar zwycięstwa nad komunizmem.

Zdecydowanie nie zgadzamy się na medialny atak na osobę Św. Jana Pawła II, którego celem jest negowanie jego dorobku i roli jaką odegrał dla Polski i Świata poprzez swoje życie i pontyfikat.

Rada Gminy Karczmiska nie zgadza się, aby postać Św. Jana Pawła II była wykorzystywana do celów politycznych.

Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata zasługuje na szczerze uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem.

Oświadczenie Rady Gminy Karczmiska z dnia 3 kwietnia w sprawie obrony dobrego imienia Jana Pawła II

wspólnotę narodową. Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata, zasługuje na szczerze uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem” – czytamy w oświadczeniu.

Głosami PiS przyjęte

Rada Gminy Karczmiska przyjęła oświadczenie poprzez głosowanie. W głosowaniu wzięło udział tylko dziewięciu radnych opozycyjnych z PiS. Radnych z PSL, popierających wójta, na sesji nie było.

- Byłem przekonany, że wspólnie stanimy ramieniem w obronie dobrego imienia naszego świętego. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem. Bo jesteśmy to Janowi Pawłowi II winni. Jesteśmy mu winni szacunek – tłumaczy Nowaczek, który dlatego właśnie zwołał obrady na godzinę 8, żeby umożliwić wszystkim uczestniczenie w nich. - Zaprosiłem kierowników jednostek organizacyjnych gminy, sołtysów oraz radnych powiatowych z naszego terenu – dodaje.

Radnych gminnych, którzy wywalczyli mandaty, startując z listy PSL, nie było. Kierowników jednostek organizacyjnych gminy też. Przyszli sołtysi i radni powiatowi.

Nowaczek funkcję przewodniczącego Rady Gminy

w Karczmiskach pełni od 2016 roku.

- I po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – przypomina słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział na Westerplatte: „...trzeba podjąć jakąś słuszną sprawę, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować”.

Nie przyszli, bo co?

A obowiązkiem radnego jest uczestniczyć w pracach Rady. Pracodawca ma obowiązek zwolnić go na czas sesji z pracy.

Po sesji w Karczmiskach zahuczało, że radni z PSL zbojkotowali sesję w związku z wprowadzeniem do porządku obrad stanowiska dotyczącego Jana Pawła II.

Czy rzeczywiście zbojkotowali sesję, o to postanowiliśmy zapytać wszystkich nieobecnych radnych. Nie wszyscy chcieli z nami rozmawiać. Odpowiedzieć na proste pytanie: „Dlaczego nie przyszedł pan na sesję?” nie był w stanie radny Michał Walencik. Życzył sobie przesłania pytań na e-maila, to odpowie nam w swoim czasie... Radna Agnieszka Siedliska nie oddzwoniła do nas, o co ją poprosiliśmy w SMS-ie.

Trójka radnych, z którymi udało nam się porozmawiać – Roman Liniewski, Justyna

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE OBRONY DOBREGO IMIENIA ŚW. JANA PAWŁA II

ZA – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drajewska, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz
PRZECIW – nikt
WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt
NIEOBECNI – Alicja Bełcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Michał Walencik, Justyna Wciśel, Agnieszka Siedliska

na Wciśel i Krzysztof Karaś - podawała z kolei różne powody nieobecności – choroba, praca, udział w gaszeniu pożaru. O bojkocie zapewniali, że nic nie wiedzą. A jakby zagłosowali w sprawie stanowiska, gdyby byli na sesji? Tylko radny Karaś powiedział, że zagłosowałby „za”.

Na sesji nieobecna była również radna PiS, Alicja Bełcik – z nią też nie udało nam się skontaktować.

Broni radnych

Zenon Rodzik, były starosta opolski, obecny radny powiatowy z PSL, postawą radnych gminnych z Karczmisk, którzy nie przyszli na sesję, zniesmaczony nie jest.



Justyna Wciśel,
radna Rady Gminy w Karczmiskach

- Nie byłem na sesji, bo mam mniej osób w pracy, nie ma koleżanki, bo jest chora i na sesję nie przyszedłem z tego względu, że musiałam pomóc w pracy. Na komisji rolnictwa powiedziałam swoje zdanie w tym temacie i nie będę tego gdzieś rozgłaszać i robić z tego show. Uważam, że osoba Jana Pawła II jest politycznie mieszana w to wszystko. Uważam, że jest to wykorzystywane. Jestem osobą wierzącą, szanującą Jana Pawła II i tyle. I nie można wywócić takiej sprawy na scenę polityczną, bo to tak się dzieje nie tylko u nas, a w całym kraju.



Roman Lipniewski,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem chory. Nie wiem, czy radni z PSL zbojkotowali sesję. Nawet nie wiem, kogo na sesji nie było. Jestem chory, także nic nie mogę powiedzieć. Jakbym zagłosował, gdybym był na sesji? Nie wiem, jeszcze się nie zastanawiałem nawet nad tym.



Krzysztof Karaś,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem przy akcji, przy pożarze sadzy w Wolicy. Nie mogę się wypowiedzieć, czy radni z PSL zbojkotowali sesję, bo ja, gdybym mógł, to bym był. Także chyba raczej nie bojkotowali. Gdybym był na sesji, to myślę, że bym głosował „za” oświadczeniem.



Agnieszka Siedliska,
radna RG w Karczmiskach

Nie odbierała telefonu, nie oddzwoniła, o co prosił w SMS-ie



Michał Walencik,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Ja teraz nie odpowiem pani, jestem w pracy. Niech pani wszystkie te pytania napisze mi na e-maila. Ja odpowiem w swoim czasie.

- Zniesmaczony to jestem instrumentalnym wykorzystywaniem świętego Jana Pawła II do bieżącej polityki – mówi Zenon Rodzik.

Jego zdaniem świętość broni się sama i nie potrzebuje takich rzeczników jak Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, czy Jacek Nowaczek – przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Dekalog i nauki świętego Jana Pawła II w czynach, a nie na języku. Nie uważam, aby osoby w gminie

czy powiecie, które nie głosowały lub nie było ich na sesji, były gorszymi katolikami czy nie ceniły dorobku i świętości Jana Pawła II – mówi Rodzik, który poparł stanowisko w obronie papieża podjęte przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim.

A dziś apeluje, aby modlić się do Świętego Jana Pawła II.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Teraz mieszka w innym mieście. Jest psychologiem i pomaga osobom, które przeżyły podobną traumę. Na procesie księdza

Poprosił, żebym ja przysięgła, że nikomu o tym wszystkim I żebyśmy udawali, że kompletnie

- Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą – mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej kobieta, która oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie seksualne. Sprawa toczy się przed Sądem Rejonowym w Biłgoraju.

W Po tym, jak ta sprawa ujrzała światło dzienne, najczęściej zadawane jest jedno pytanie. Do tego zdarzenia miało dojść w sierpniu 2012 roku. Dlaczego złożyła pani zawiadomienia dopiero 9 lat później? To nie jest do końca prawda, że przez dziewięć lat nie zareagowałam i czekałam. Ja sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza. Ale pojawiły się problemy i komplikacje. Po tym wszystkim proboszcz chciał, żeby ten ksiądz został przeniesiony, nakazał mu wizytę u biskupa. Jak się okazało, on do tego biskupa nie dotarł. Po mojej prośbie, żeby ten ksiądz nie prowadził już spotkań KSM, czy scholi, w której byłam, proboszcz odsunął księdza od pracy z młodzieżą. I wygląda, że to była jedyna konsekwencja tego, co się stało. Choć obecnie nie rozumiem też postępowanie proboszcza. Nie za bardzo wiedział, co zrobić, plus nie znał konkretów sytuacji, bo ja nie byłam w stanie tego opowiedzieć wtedy.

Wiem, że sam się wahał odnośnie tego, co powinien zrobić. Absolutnie go za to nie obwiniam.

W Dobrze, a sąd? A policja?

Dla mnie było oczywiste, że przełożonym księdza jest proboszcz i on się tym zajmie. To sprawa kościoła i przełożonych trzeba poinformować. Tak właśnie zrobiłam. Ja też potrzebowałam czasu, żeby dojrzeć z tym wszystkim, przejść jakiś proces własnej terapii. Byłam młoda, niedoświadczona i obawiałam się, że jak zgłoszę sprawę na policję, to ksiądz będzie się na mnie mścił, mnie za to wszystko obwinia, jak to się często dzieje w takich przypadkach. Dopiero jak wyprowadziłam się z tamtych rejonów i spotkałam w nowym miejscu ludzi, to otworzyli mi oczy. Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie. Ja to zgłosiłam w styczniu 2021 roku (co było jakoś ponad 8 lat po czynie) ponownie do władz kościoła, natomiast kuria przekazała to do prokuratury.

W Z księdzem Jarosławem Z. miała pani kontakt już po tym wszystkim, co się stało?

On do mnie dzwonił. Byliśmy też na jakimś wyjeździe niedługo po tym zdarzeniu, z resztą osób z KSM czy scholi, udając, że nic się nie stało, ale zaraz po wydarzeniu (wykorzystania) była taka sytuacja, że mnie poprosił, żebym ja przysięgała na Boga, że nikomu o tym wszystkim nie powiem. I żebyśmy udawali, że kompletnie nic się nie stało. On był po rozmowie z proboszczem i dzwonił do mnie po tym czynie i to kilka razy. Ale bardziej niż o wyjaśnienie sprawy, chodziło mu o to, żeby się upewnić, czy ja nikomu nie powiedziałam, bo się ludzie dziwnie na niego patrzy. Co pokazało mi, że zawsze dbał tylko o siebie,

Sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza

Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat, nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie

nie interesowało go to, czy komuś zrobił krzywdę. Ja mu powtórzyłam, że nie powiedziałam nikomu, choć kilka miesięcy później otworzyłam się i opowiedziałam o tym wszystkim znajomemu. Ale nie opowiadając ze szczegółami, co się wydarzyło, bo dla mnie to było i dalej jest trudne. Powiedziałam tylko, że stało się coś złego. Z tego, co wiem, to po tym, co się stało, ten ksiądz był chyba jeszcze rok u nas w parafii.

W A teraz kiedy zobaczą liście się na korytarzu w sądzie? Była jakaś rozmowa i czy chęć wyjaśnienia?

Nie, nie. On na mnie nie zwracał uwagi. Na ostatniej rozprawie ja pierwsza powiedziałam mu: dzień dobry i on mi odpowiedział. I to wszystko.

W Co pani czuje teraz, patrząc na tego człowieka?

Nie chcę jakoś dużo na ten temat mówić, bo to się bardzo zmieniło, jak się rozpoczął proces. Na pewno dużo emocji takich jak złość i poczucie bezradności, szczególnie kiedy podważają moją historię w sposób dla mnie niezrozumiały i absurdalny. Nie rozumiem, co bym miała zyskać, oskarżając człowieka po latach, którego życie mnie zupełnie nie interesuje i po tych zdarzeniach wiedziałam, że nigdy nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Przez lata miałam nadzieję, że nigdy już go nie zobaczę. Miałabym tracić swój czas i pieniądze na to? Plus ryzykując ośmieszenie, które się pojawia na wsi, z której pochodzę? No nie

wydaje mi się, żeby była to jakaś atrakcja... Badania naukowe i dane z praktyki pokazują, że ponad 90 proc. takich oskarżeń jest prawdą, a ludzie zgłaszają to po latach, bo wiedzą, że i tak duża część społeczeństwa im nie uwierzy, a sam proces jest wtórnie traumatyzujący, plus władze kościelne przez lata broniły sprawców-księży, a obwiniały lub ignorowały ofiary. Niektóre badania pokazują, że średni wiek ujawnienia zdarzenia przez pokrzywdzonych, wykorzystywanych przez księży w dzieciństwie to 50 lat! Ludzie przez lata nie potrafili sobie z tym poradzić i często zgłaszają to dopiero po śmierci sprawcy. Stąd walka w pewnych grupach społecznych o to, aby takie sprawy się nie przedawniały, bo obecnie przedawnienie następuje, gdy ofiara ma 30 lat, lub w przypadku zgwałcenia osoby, która skończyła 15 lat, następuje 15 lat po czynie. W obliczu tej wiedzy wszelkie osady dotyczące tego, że ktoś zgłasza sprawę po 10 latach, są dla mnie zupełnie niezrozumiałe i krzywdzące

W Zarzut molestowania jest poważny. Jak po tylu latach chce to pani udowodnić w sądzie?

Tego się nie da udowodnić bezpośrednio, bo przecież nikt nie był tego naocznym świadkiem, takie sprawy się dzieją „sam na sam”. Dlatego to jest często tym, co hamuje ludzi przed zgłaszaniem takich spraw do sądu. Żyją z tym latami, bo mają świadomość, że trudno będzie to udowodnić. Ja nie

Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latk. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Kapłan jest podejrzany o doprowadzenie nastolatki do poddania się innej czynności seksualnej polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

– Pod pretekstem wykonania masażu zaczął dotykać miejsc intymnych pokrzywdzonej – mówi prok. Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Śledczy w lipcu 2022 skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu.

29 marca odbyła się kolejna już rozprawa przeciwko księdzu Jarosławowi Z. Tego dnia zeznawać miało trzech świadków. W sądzie obecni byli: prokurator, poszkodowana, będąca oskarżycielem posiłkowym w sprawie oraz ksiądz Jarosław Z. ze swoim obrońcą. Duchowny w sądzie zjawił się w neutralnym ubraniu, bez koloratki.

Rozprawa toczy się z wyłączeniem jawności za zamkniętymi drzwiami.

Od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego

mam już żadnych SMS-ów od niego, które mi wysyłał. Na pewno obecnie w dużej mierze bierze się pod uwagę opinie biegłych oraz zeznania świadków, którzy mogą potwierdzić kontekst sytuacji. Nie chcę jednak o tym więcej mówić, póki toczy się proces. Reszta należy do sądu i nie mnie to oceniać. Zawsze jest domniemanie niewinności i to trzeba szanować. Żle w ogóle reaguję na podawanie imienia księdza w mediach, ponieważ wcale nie jest trudno go zidentyfikować, a wielu ludzi bardzo szybko go osądza, co według mnie jest niepotrzebne.

W Miała pani wtedy 17 lat. Z jednej strony to niewiele, ale z drugiej strony już blisko pełnoletności. Dlaczego była pani w takich relacjach z księdzem?

Ale ja go znałam już wtedy od kilku lat. Był moim katechetą i prowadził wszystkie spotkania i zgrupowania. Przez nas, czyli przez młodych ludzi ze wsi, był bardzo

lubiany i traktowany jako taki autorytet. Zresztą on się kreował też na taki autorytet. To nam imponowało, taka chęć przebywania z nim, było to dla nas jakąś formą takiego przywileju. Rodzice też nie mieli podejrzeń, bo przecież ksiądz chce się kontaktować z dzieckiem. To jest takie typowe dla ofiar księży, których postrzega się, zwłaszcza na wsi, za nie wiadomo jaki autorytet i traci się wtedy czujność. Byliśmy w jakiś sposób zaszczyceni, że poświęca nam czas, zwraca na nas uwagę i możemy z nim przebywać. Ale też od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. Tym bardziej patrząc na to, co głosi. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego. Ja mam pełną świadomość, że dla mnie to było takie zaślepienie tym autorytetem, być może też jeszcze dziecięca naiwność. Kompletnie nie dostrzegałam, czym się to może skończyć i że jest to jakieś zagrożenie.

oskarżonego o molestowanie jest oskarżycielem posiłkowym

gała na Boga, nie powiem. ie nic się nie stało

W Do molestowania miało dojść jeden raz czy częściej?

Do sytuacji, której dotyczy akt oskarżenia i którą nazwano wykorzystywaniem seksualnym czy inną czynnością seksualną, doszło jeden raz. Natomiast wcześniej były sytuacje, które normalnie powinny zapalić czerwone światło. Takie jakby stopniowe uwodzenie, można powiedzieć. To były konteksty sytuacji, które zbierały się i działały w ciągu kilku miesięcy. Wcześniej, jak byłam młodsza, to nie jestem w stanie jednoznacznie powiedzieć, że jestem pewna, że do tego dążył. Kiedy byłam starsza, to już jestem pewna, że o to chodziło.

W Jest pani oskarżycielem posiłkowym. Nie miała pani wątpliwości i obaw, żeby zasiąść w sądowej ławie?

Jest to bardzo trudne przeżycie i nie ukrywam tego, bo ja w zasadzie odchoduję każdą rozprawę. Natomiast ja chcę być blisko tego wszystkiego, bo mam taką potrzebę, że chcę wiedzieć, co się dzieje. Wiele spraw, o których słyszę na sądowej sali, jest dla mnie absurdalnych, dlatego wolę to od razu wiedzieć. Mam świadomość tego, że gdybym nie wiedziała, co tam się dzieje, czułabym się jeszcze gorzej z tym wszystkim.

W Rozumiem, że ksiądz wszystkiemu zaprzecza?

Nie chcę się wypowiadać na temat jego zeznań, ale do winy się nie przyznał.

W Ile rozpraw już było?

Sporo. Od września jest niemal co miesiąc jakaś rozprawa. Pięć.

W Na ostatniej wokandyzie było trzech świadków, ale na samej rozprawie nie było chyba nikogo. Nie chcą zeznać? Zmienili plany?

Nie, był tam jakiś problem, że za późno zostali poinformowani. Choć mam świadomość, że dla ludzi jest to stresujące i nieprzyjemne, co całkowicie rozumiem.

W Jest pani osobą wierzącą i chodzi pani do kościoła?

Nie. Ja byłam osobą bardzo wierzącą i to przez lata. Można powiedzieć, że tak było niezmiennie do 2021 roku. Ja też pracuję z pokrzywdzonymi, bo sama jestem psychologiem i stykam się z podobnymi tematami. Jak się zaczął ten proces, jak ja zobaczyłam rangę tego wszystkiego i postawę księdza, to mnie to przeraziło. Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się

Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało

nie stało. Mam taką wręcz awersję do kościoła i chcę być jak najdalej od tej instytucji. Natomiast postawa samej kurii, Księdza Delegata, wtedy, przy przyjmowaniu zeznań, dla mnie była całkowicie odpowiednia. Byłam wręcz zaskoczona poziomem empatii i chęci pomocy ze strony tego księdza. Wiedziałam, że mi uwierzył, nawet podziękował, że to zgłosiłam, bo to jest ważne dla Kościoła. Absolutnie nic złego nie mogę powiedzieć i temu księdzu też jestem wdzięczna za taką postawę.

W Pytam także dlatego, że powiedziała mi pani, że cieszy się, że nie unikamy takich tematów. Nie unikamy, bez znaczenia czy to ksiądz, strażak, pracownik gminy, czy dziennikarz. Myśli pani, że niektórzy odbierają to inaczej?

Na pewno tak. Ksiądz nadal przez wiele osób jest traktowany jako szczególny człowiek, który jest nietykalny i nieomylny. Ja w tej chwili mieszkam w mieście i mam kontakt z ludźmi z różnych środowisk, z ludźmi ze środowiska akademickiego. Ludzi otwartych. Jak się pojedzie na wieś, to spora część tych ludzi nadal żyje w takim klerykalnym przekonaniu, że ksiądz jest ponad wszyst-

kim i może robić wszystko. Tam nie wolno nic złego na księdza powiedzieć, bo jest oburzenie. Jedna osoba, jak to zgłosiłam, powiedziała, że zrobiłam coś okropnego, bo na księży nie można źle mówić, bo jest ich mało. Księży się nie skazuje. Co ciekawe, nie było zupełnie zainteresowania, co ksiądz zrobił, czy doszło do przestępstwa. Była tylko narracja „szkoda księdza, bo księży jest mało”. I taki jest tok myślenia. Ja mam tego pełną świadomość, nawet patrząc na niektóre komentarze pod informacjami na portalu Nowej Gazety Białgorajskiej. Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność, tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Plus mają jakieś strzępy informacji, bo jest podana tylko treść aktu oskarżenia, nie ma opisu całej sytuacji, kontekstu tego, co się działo tamtego wieczoru, a działo się sporo. A w świadomości wielu ludzi ksiądz nie popełnia wykroczeń i jest przecież czymś więcej niż normalni ludzie, a jak już popełnia, to się o tym nie mówi lub obwinia ofiary. Tak ludzie żyją i to widzą. Na szczęście nie wszyscy.

W Jak się pani spodziewa, kiedy będzie wyrok w tej sprawie? Czekają nas miesiące, może lata?

Nie chcę antycypować wyroku, ponieważ nie mam takiej wiedzy prawnej, aby móc to przewidzieć. Choć jestem zaskoczona przeciąganiem tego procesu przez obronę, ale mają do tego prawo. Mam w głowie słowa mojego prawnika, Artura Nowaka, który mi powtarzał „nie dziw się mu, on walczy o życie” i te słowa ucją mnie też cierpliwości do tej walki, którą podejmuje obrona. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą.

Tomasz Zalewa

Ciało mężczyzny znalezione w stawie. Co wydarzyło się w Jaworowie?

Mężczyzna wyszedł z domu, a po kilku godzinach jego ciało zostało znalezione w stawie.

Do tragicznego zdarzenia doszło 2 kwietnia w Jaworowie w gminie Żyrzyn. Jak ustalili policjanci, 60-latek około godz. 16 wyszedł z domu, a gdy nie wrócił do wieczora, żona zaczęła go szukać. Nie mogąc znaleźć go na terenie zabudowań gospodarczych, spuściła psa, który doprowadził ją do pobliskiego stawu. Tam zauważyła pływające ciało. Kobieta natychmiast powiadomiła służby ratunkowe. - Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy z przybyłej na miejsce karetki pogotowia. Niestety, mimo wysiłków funkcjonariuszy i ratowników medycznych, nie udało się uratować życia 60-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Decyzją prokuratora ciało zostało przetransportowane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta pozwoli określić przyczynę



Ciało mężczyzny zauważyła żona w stawie oddalonym ok. 100 metrów od domu. Mimo reanimacji 60-latek nie udało się uratować



kom. Ewa Rejn-Kozak,

KPP w Puławach

Policjanci wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy. Niestety nie udało się uratować życia mieszkańca gminy Żyrzyn

Grzegorz Kwit, Prokuratura Rejonowa w Puławach
Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci

śmierci. Wstępne oględziny ciała nie wskazują na udział osób trzecich w zdarzeniu. - Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego

spowodowania śmierci - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Puławny: Podczas awantury sięgnął po nóż

W areszcie najbliższe trzy miesiące spędzi 48-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna wyzywał żonę, krytykował ją i wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił ją nożem.

Aresztowanie 48-latka to wynik policyjnej interwencji, jaką w niedzielę, 2 kwietnia podjęli puławscy funkcjonariusze. Z zawiadomienia wynikało, że w czasie awantury domowej mężczyzna zranił nożem swoją żonę. To ona zadzwoniła na policję. Na miejscu funkcjonariusze zastali kobietę i jej męża. Puławianin został zatrzymany i trafił do aresztu. Jak się okazało, już od stycznia wszczynał awantury oraz znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. - P przesłuchaniu świadków, wywołaniu opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, policjanci



Mężczyzna już od pewnego czasu wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił żonę nożem

przedstawili puławianinowi zarzut znęcania się nad żoną. Następnie wystąpili z wnioskiem do prokuratora o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak,

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Sąd przychylił się do wniosku i aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. Grozi mu nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

Zwłoki kobiety znaleziono w Wieprzu. Czy to zaginiona w grudniu mieszkanka gminy Lubartów?

Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r. 36-latką, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - informuje lubartowska policja.

W Wielką Niedzielę około godz. 8 małżeństwo spacerujące nad Wieprzem w Szczekarkowie natknęło się na zwłoki kobiety. - Policjanci i strażacy dostali informację od osoby postronnej o tym, że w rzece Wieprz na wysokości miejscowości Szczekarków z toni wody wystaje mały fragment ubioru ludzkiego - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Zwłoki zostały wydobyte przez straż pożarną. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia niezbędnych czynności identyfikacyjnych. Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r. 36-latką, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - napisała rzeczniczka lubartowskiej komendy w komunikacie.

Dziecko nie przeżyło

Tragedia w Chlewiskach pod koniec grudnia wstrząsnęła całą Polską. Informowały o niej



W Wielkanoc znaleziono zwłoki kobiety. Prokuratura poleciła zabezpieczyć je w celu identyfikacji. Wtedy będzie wiadomo, czy to zaginiona 36 - latka

ogólnopolskie stacje telewizyjne i gazety. 30 grudnia około godz. 13.40 w okolicach mostu w Chlewiskach 36 - letnia mieszkanka gminy Lubartów spacerowała z 10 - letnim synem. Prawdopodobnie chłopiec wpadł do wody, matka próbując go ratować także znalazła się w rzece. Na pomoc ruszył mężczyzna, który pracował przy moście.

- Ja z dwoma kolegami pracowaliśmy blisko mostu w Chlewiskach. Byliśmy przy skrzyżowaniu za mostem jadąc od ul. Wierzbowej. Stamtąd usłyszeliśmy krzyki, wołał ktoś o pomoc. Pobiegliśmy w tamtym kierunku i zobaczyliśmy w wodzie kobietę z dzieckiem. Było to na pierwszym zakolu za mostem w Chlewiskach, po prawej stronie rzeki. Dziecko było trzymane

przez matkę, która trzymała się drugą ręką gałęzi. Jeden z kolegów dzwonił wtedy po służby ratownicze, natomiast ja postanowiłem wejść do rzeki i udzielić pomocy, choć zdawałem sobie sprawę z tego że będzie bardzo trudno. Jak wchodziłem do rzeki nie miałem gruntu pod nogami a prąd był bardzo wartki i z wielkim trudem podpłynąłem do matki z dzieckiem. Matka cały

czas trzymała się gałęzi i drugą ręką dziecko. Zrobiłem to samo i próbowałem pomóc utrzymać jej dziecko, które było wyrwane przez nurt. Matka w pewnym momencie dziecko puściła. Ja je trzymałem jedną ręką. Im dłużej to trwało, tym mniej miałem sił - relacjonował dramatyczne wydarzenia. Dziecko zostało wyłowione przez strażaków, przewiezione do szpitala uniwersyteckiego w Lublinie. Nie udało się uratować jego życia. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było utonięcie.

Strażacy, policja i wojsko szukały matki

Od dnia tragedii znaczne siły policji i straży pożarnej były zaangażowane w poszukiwania matki chłopca. W ostatnich dniach roku 2022 r. i na początku stycznia policjanci i strażacy penetrowali odcinek Wieprza Chlewiska - Leszkowice. Używano strażackich łodzi, 1 stycznia w akcji wziął udział wojskowy śmigłowiec. Był sprowadzany jeszcze kilka razy. Przeczesywane było koryto Wieprza. Zadanie utrudniały liczne gałęzie i koryta. Poszukiwań nie ułatwiał także wysoki poziom wody. Pod koniec stycznia w niektórych miejscach nie można było zwo-

dować łodzi. Oprócz strażaków z PSP Lubartów i OSP z powiatu lubartowskiego w akcji poszukiwawczej uczestniczyli strażacy z PSP w Lublinie. Należący do lubelskiej straży sonar był użyty do badania dna rzeki. Użyto dwóch takich urządzeń. Jedno z nich to sonar stacjonarny, który był wrzucany do rzeki, trzeba było jednak przemieszczać go ręcznie. Drugi to sonar holowany za łodzią. W kolejnych dniach przeszukiwany obszar zwiększał się, badano Wieprz na odcinku Leszkowice - Jeziorzany. Na pomoc sprowadzono ekipy pływaczów z Grupy Ratownictwa Wodno - Nurkowego Lublina. Jednocześnie piesze patrole policjantów i strażaków przeszukiwały brzozy rzeki. W poszukiwaniach zastosowano dron DJI Matrice 30T należący do PSP w Lubartowie. Kilka dni przed Wielkanocą, we wtorek 4 kwietnia, sprowadzono policyjnego psa, wyszkolonego w rozpoznawaniu zapachu zwłok ludzkich. Przeszukiwano okolice mostu w Szczekarkowie. Odnalezieniu zwłok dopomógł przypadek. Wiele wskazuje na to, że znaleziono ciało poszukiwanej mieszkanki gminy Lubartów. Całkowitą pewność przyniosą wyniki sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Spoliczkowali kobietę. Zabrali jej piwo

Na 3 miesiące do tymczasowego aresztu trafili dwaj mężczyźni w wieku 28 i 29 lat, którzy odpowiedzą za rozbój

Do rozbójczych doszło kilka dni temu w Turce. Z ustaleń operacyjnych wynika, iż 33-latką na ulicy została zaczepiona przez dwóch znanych jej mężczyzn w wieku 28 i 29 lat. Sprawcy zaczęli domagać się od niej pieniędzy oraz ją spoliczkowali. Następnie z torby ukradli jej piwa, papierosy oraz niewielką sumę pieniędzy. Po wszystkim uciekli.

Sprawą od razu zajęli się kryminalni z komisariatu w Niemcach. Funkcjonariusze namierzili napastników oraz dokonali ich zatrzymania. Jak się okazało, za rozbój stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego. Do-



Jak się okazało, za rozbój stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego.

datkowo w trakcie przeszukania za 28-latką funkcjonariusze natrafili na jego brata. Mężczyzna poszukiwany był listem gończym za usiłowanie zabójstwa. Ma do odbycia karę 10 lat więzienia. Poszukiwany od razu trafił do zakładu karnego. Z kolei sprawcy rozbój na komisariat.

Obaj napastnicy usłyszeli zarzuty rozbój.

- 28-latek odpowie za to przestępstwo w recydywie. Decyzją sądu obaj zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Za rozbój grozi kara do 12 lat więzienia. W recydywie może być jeszcze zaostrzona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji

(McM)

Lublin: Tymczasowy areszt za potrącenie policjanta i nielegalne posiadanie broni

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latkę, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta. W samochodzie, którym uciekał miał broń palną.

W ubiegły czwartek po południu kryminalni z KMP i KWP w Lublinie namierzili 29-latkę. Mężczyzna miał być zatrzymany na zlecenie prokuratury do prowadzonego postępowania o niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Mieszkaniec Lublina na widok policjantów od razu zaczął uciekać. W trakcie próby zatrzymania potrącił samochodem policjanta i uszkodził radiowóz.



Jest tymczasowy areszt wobec 29-latkę, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta

Pościg trwał przez kilka kilometrów. Do działań włączyły się również inne załogi. Kierujący uciekając, stwarzał duże zagrożenie w ruchu drogowym. Na koniec porzucił samochód na parkingu przy ulicy Turystycznej. Dalej próbował uciekać pieszo. Na szczęście szybko

został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Pobrano od niego krew do badań. Jak się okazało, w Fordzie przewoził broń, amunicję oraz niewielkie ilości narkotyków. Odnaleziona jednostka jest teraz skrupulatnie badana przez ekspertów.

- 29-latek został doprowadzony do prokuratury gdzie usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania broni i amunicji bez zezwolenia. Następnie trafił przed oblicze sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Decyzją Sądu Rejonowego Lublin Zachód w Lublinie został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzeczniczka prasowa KWP w Lublinie

(McM)

REG

Film Jeremiego z Nałęczowa ogląda cała Polska

Nałęczów: Jeremi miał 6 lat, kiedy zrealizował swój animowany film „Pół dobry, pół zły”. Pomysł na film, scenariusz i zdjęcia powstały w ciągu jednego dnia.



Jeremi Rządowski jest 7-letnim uczniem pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Interesuje się filmem. Chciał dowiedzieć się, jak powstają filmy animowane i przy okazji stworzył swój. Jego film animowany pt. „Pół dobry, pół zły” zakwalifikowany został do Konkursu Głównego 11. Ogólnopolskiego Festiwalu Animacji O!PLA 2023. Do organizatorów festiwalu wpłynęło ponad 300 filmów z całej Pol-

Pierwszy swój film animowany Jeremi zrealizował, kiedy miał 6 lat, a spośród nich wybrane zostały najciekawsze, które będą pokazywane w trakcie trwania festiwalu. Pokazy konkursowe od 21 marca odbywają się w całej Polsce, zakończą się 30 kwietnia. Film Jeremiego pokazywany jest w kategorii Animowane Pierwiosnki, w której autorami są dzieci do 12 roku życia. Ale to nie koniec sukcesów, bo film Jeremiego został zakwalifikowany też do

Film Jeremiego można zobaczyć pod linkiem: https://www.youtube.com/watch?v=NhBIO_uYmfM

Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Dzieci i Młodzieży PSAROLOCO w Grecji. Na początku kwietnia br. będzie on prezentowany w formule online razem z kilkoma innymi filmami - m.in. z Kanady, Niemiec, Chorwacji, Belgii i Austrii. A jak powstał film? Z pomocą przyszedł tata. Jeremi dłuższą chwilę myślał, o czym mógłby być ten film, a następnie podyktował mi cały scenariusz (pięć stron A4). Historia składała się z wielu przeplatających się w czasie wątków. Zaproponowałem, że zrobimy tylko jeden z nich, aby zobaczyć, jak to wygląda i ile czasu zaj-

muje, ale Jeremi tak się wkręcił, że musieliśmy zrobić całość. Od godz. 11 do 23, bez przerwy, animował postacie i zmieniał scenografię, trzymając się skrupulatnie scenariusza - mówi Konrad Rządowski, tata chłopca. Jeremi przywiązuje wielką wagę do szczegółów, wszystko musi być perfekcyjne. Jeśli coś jest nie tak, jak sobie wymyślił, to trzeba poprawiać do skutku. Wszystko, co zaplanował w scenariuszu, zostało wykonane. Bez kompromisów, bez uproszczeń, dokładnie tak jak chciał - dodaje.

AG

Rozmowa z Jeremim Rządowskim

W Interesujesz się filmem? Jakie filmy Ty lubisz oglądać?

Lubię śmieszne filmy i straszne. I takie, które mają dużo efektów specjalnych.

W Skąd pomysł na Twój film? Opowiedz w skrócie, o czym on jest?

Chciałem dowiedzieć się, jak powstają bajki. Poprosiłem tatę, żeby pokazał mi, jak to się robi. Film jest o przygodach Anny i Farmera. Porywa ich magiczny portal i przenosi do innych światów. Tam spotykają różnych bohaterów. Jedni są dobrzy, a inni źli. Wymyśliłem już cztery nowe scenariusze i niedługo będę robił następny film.

W Ktoś pomagał Ci w pracy nad filmem?

Tak, tata. Ja ustawiałem i przesuwiałem figurki, a tata robił zdjęcia. Musiałem wymyślić historię i scenariusz. To było najtrudniejsze. Ustawiałem jeszcze plany z pustynią, domkiem dla lalek i dżunglą. Potem nagrywałem głosy postaci, a tata montował wszystko w komputerze.

W Co lubisz robić w wolnym czasie?

Lubię bawić się w domku na drzewie. Wymyślam też różne historie, a potem się w nie bawię.

W Dziękuję za rozmowę. Powodzenia!

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Antoś Sz waj z tatą, Czemierniki, powiat radzyński
ur. 4 kwietnia, g. 15:16,
3,85 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Damian

Marek Góralski z synem, Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 13:14,
3,38 kg, 57 cm
Rodzice: Wioleta i Marek
Rodzeństwo: Laura (7 lat), Julia (1,8 m-cy)

Kornel z rodzicami, Białka, k. Parczewa
ur. 5 kwietnia, g. 11:05,
3,28 kg, 52 cm
Rodzice: Dominika i Radosław
Brat: Gabryś (17 m-cy)

Anielka Woźniak, Brzeźnica Leśna, gmina Niedźwiada
ur. 6 kwietnia, g. 00:53, 3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Szymon
Siostra: Liliana (3 lata)

Laura z tatą, Anielówka, gmina Michów
ur. 4 kwietnia, g. 11:52,
3,91 kg, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Michał
Siostra: Michalina (5 lat)

Adam Obroślak na zdjęciu z tatą, Sułoszyn, gm. Firlej
ur. 31 marca, g. 12:40,
2,23 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Arkadiusz (na zdjęciu)

Nikodem Rozwadowski z tatą, Trzcinec, gmina Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 10:32,
3,77 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Damian
Brat: Szymuś (3,5 r.)

Nikodem Domin, Lubartów
ur. 6 kwietnia, g. 02:05, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Karol
Siostra: Mia (3,5 r.)

Oliwia z Łukowa
ur. 3 kwietnia, g. 01:30, 3,32 kg, 55 cm
Rodzice: Emilia i Jacek

Smutne ostatnie lata Franciszka Książnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. II)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franciszkowi Książninowi?

Pisze Leon Dembowski (zm. 1878), zasłużony polityk i arcy-ciekawy pamiętnikarz: *Mieszkał już w Końskowoli nieborak waryat Książnin. Już, kiedy byliśmy w Sieniawie, doniesiono nam, że ślady pomieszania zmysłów zaczęły się u niego objawiać. Z początku podobno ciągle marzył o etymologii rozmaitych słów, zawsze je do Słowiańszczyzny odnosząc. Tak na przykład tłumaczył, że Minerva, pochodzi od krzyku Jowisza, którego głowa bolała i skarżenia się po rusiński mene rve! Powody jego załamania przypisują gwałtownemu pokochaniu księżniczki Marynki, cokolwiek smutno było go widzieć wybladłego, chudego i rozczochranego, biegającego po salach. Jedenaście lat się męczył, lecz później był spokojniejszy i słabość w idyotyzm zamieniła się. Pochowany w Końskowoli, gdzie mu monument z czarnego marmuru wystawiono. Istnieje on dotychczas, acz nieco uszkodzony. Książnin był Litwin, nosił strój polski, głowy nie golił, przeciwnie długie pukle spadały mu prawie na plecy.*

Miły, spokojny, nie wadził nikomu

Franciszka Dionizego Książnina na puławskich dworze powszechnie lubiano. Był nowicjusz jezuicki, w awantury się nie wdawał, jeśli pił, to umiarkowanie, pannom komplementy prawil z wdziękiem i nienachalnie, znakomicie wiedział, kiedy dać wiersz ku czci księcia generała, a kiedy zgrabnie skomponować jakieś sztuczdyło, w którym główną rolę mogłaby zagrać księżna Izabela. Dobrze wykształcony, niesłychanie wrażliwy, w swoim pisaniu nienagannie sprawny technicznie, ale, przynajmniej: nie miał talentu Franciszka Karpiń-



Księżniczka Maria uważana jest za pierwszą polską powieściopisarkę. Wedle literaturoznawców jej psychologizująca powieść „Malwina, czyli domysłność serca” posiada wątki autobiograficzne. Fot. portret Ludwika Marteu z ok. 1785 roku

Mimo że wybrany przez Izabelę dla Marynki mąż, książę Ludwik Wirtemberski, traktował ją brutalnie od pierwszych dni małżeństwa, rozwód dopiero przeprowadzono, kiedy w czasie wojny 1792 złapano go na zdradzie

skiego ani zapachu polemicznego Juliana Ursyna Niemcewicza. Bywał nawet obiektem żartów, głównie dotyczących jego aparycji: mały, rudy, wąsaty, noszący się niemodnie, bo z polską - reszta puławskich koryfeuszów pióra i dworskiego pieczeniartwa miała łatwe używanie.

W gościnie w Końskowoli

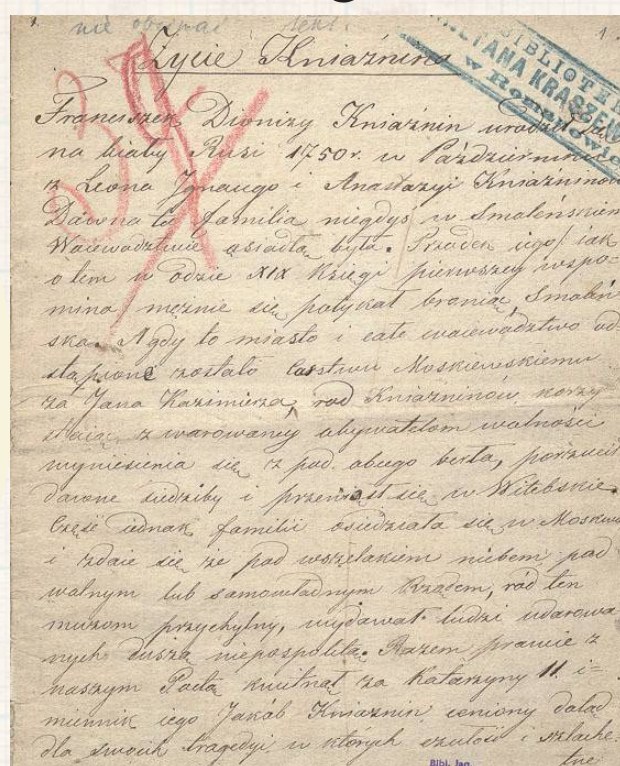
Więc kiedy około 1792 Książnin zaczął widzialnie popadać w depresję, koleżeństwo traktowało go z wielką życzliwością i troską. Po gwałtownym tym pogorszeniu się stanu zdrowia jeszcze przez jakiś czas próbowało go leczyć w Puławach, jednak nic nie powodowało widocznej poprawy. W tej sytuacji urządzono, by umieścić go w Końskowoli. Proboszczem tam był od jakiegoś czasu Franciszek Zabłocki, również ex-jezuita, potem nader świecki komediopisarz, autor m.in. „Fircyka w zalotach”. Owdowiawszy, przyjął święcenia kapłańskie i osiadł kilka kilometrów od Puław. Z Książninem, jak się rzekło, przyjaźnił

się długie lata, tedy powierzenie mu opieki wydało się wszystkim posunięciem naturalnym.

Ojczyzna czy księżniczka?

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa faktycznych powodów załamania się stanu psychicznego Książnina. Pomijając argumenty czysto medyczne, do wypowiadania się o których nie mamy ani wiedzy, ani warsztatu, możemy zwrócić uwagę na dwie, niewykluczające się zresztą, wersje dotyczące źródła depresji, która ewidentnie poetę w ostatnich latach życia pochłonięła.

Im kto Książninowi i Puławom bliższy, tym chętniej zwykłe poprzestawał na wątku desperacji po upadku Ojczyzny. Ale nawet Adam Jerzy Czartoryski napisał w swoim szkicu „Życie Książnina”, że poeta przez długie lata kochał się w jakiejś mniej w towarzystwie znanej damie, określanej jako Klimena, jej poświęcał nie tylko myśli, ale i poetyckie wysiłki. Z tego uczucia miał się jakoś z czasem wyleczyć, czemu, jak się wydaje, sprzyjał rój pięknych



Ciekawe wspomnienie o Książninie zostawił sam książę Adam Jerzy Czartoryski. Delikatnie sugeruje, że powodem kryzysu psychicznego poety była nieszczęśliwa miłość, co do szczegółów zachowuje jednak dyskrecję

panien i mężatek zaludniających Puławę: Odrzucony od celu przez siebie ukochanego, po kilkunastu latach Książnin odzyskał swoją wolność, lecz na to tylko, aby zmienić stare więzy na nowe. W ciichości i niewinności swojej, coraz dalsze od siebie, lecz w swoim rozumieniu doskonalsze wdzięki ubóstwiał.

Piękna księżna Marynka

Potem już książę jest jednak niezwykle dyskretny, ale zwraca uwagę, iż w chwili osobistego zagrożenia swoje dzieła Książnin przekazuje księżniczce Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Tym tropem biografowie domyślają się, że to Marynka mogła mu trwale zburić spokój ducha. Jest to pomysł zupełnie prawdopodobny. Znał ją od dziecka, uczył poezji, jako wybitny poeta budził pewien zachwyt, a nawet zauroczenie w młodej adeptce sztuki. W tej relacji adept-uczenica biografowie doszukują się głębszej więzi - miłosnego uczucia, z pewnością niespełnionego ze strony Książnina, czego dowodem mogłaby być jego sugestywna poezja. Jeśli chodzi o przeżycia samej Marii, jej uczucia są trudne do ustalenia, choć badacze podkreślają jej uczuciowość i wrażliwość, zaznaczając również, że była bardzo skryta i nie zwierzała się ze swoich przeżyć emocjonalnych - pisze pani Beata Kurządkowska.

Upierne małżeństwo z Ludwikiem

Dodatkowe emocje w poecie mógł wywołać widok niedoli Marynki, którą, spragniona cesarskich i królewskich paranteli księżna Izabela wydała za księcia Ludwika, którego wujem był król Prus Fryderyk II Wielki, bratem król Wirtembergii, siostrami żony przyszłego cara Rosji i przyszłego cesarza Austrii. Nie chciała widzieć, że zięć jest kompletnym chamem, brutalnym, który biedną Marię tuł przy byle okazji, nawet kiedy ta leżała w połogu. Książę Adam Kazimierz ciągle musiał płacić długi gagatka, wyprotegował mu stopień generalski, czego razem z całym krajem załował w czasie wojny 1792 - kanalia zdradził przy pierwszej okazji: poświęcony jego postaci rozdział Karol Zbyszewski słusznie zatytułował: *Gdybyż go powieszono chociaż na kwadrans...*

Było się w kim kochać...

Nieudane małżeństwo mogło zniechęcić księżniczkę do kolejnych związków. A była przecież ciągle młoda, dalej piękna, świetnie wykształcona, wyrafinowana towarzysko, czytała, mówiła i pisała niegłupio w kilku językach. Więc kochali się w niej wszyscy: Eustachy Erazm Sanguszko, rodem z Radzyna, zacny oficer i mason, niegdyś słynny z ro-

Lechoń o Książninie:

Książnin i żołnierz

W czarnym stroju, kwiatkami dziwnie przybrany, nad wodą, w starym parku, przy pasterskiej chacie, snuł się kiedyś w Puławach Książnin obłąkany, który rozum postradał po Ojczyzny stracie. Goniąc wzrokiem motyle świecące się w słońcu, wpatrzone w małe ziółka i ślimaków różki, dożywał dni, nie świadom co było na końcu, ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki. Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi, gdy tamten oszalały po alejach błądził, ujrzał młody go żołnierz co sunął bez nogi, popatrzał nań i szepnął: „Dobrze się urządził”.

W Końskowoli Książnin dożywał swoich dni pod opieką wybitnego komediopisarza a na starość księdza, Franciszka Zabłockiego

mansu z najpiękniejszą damą epoki Julią Potocką, odrzucony, trzy dni gorzałką leczyl złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. Więc najpewniej i Koźmian... Ona ponoć (jak wszystkie...) miała wyraźną słabość do księcia Józefa Poniatowskiego, ale jakoś się najwidoczniej nie złożyło. Innych plotek o Marii nie było.

Kronikarz i panegirysta domu Czartoryskich Ludwik Dębicki w swojej monografii „Puławy” upiera się, że Książnin był tak głęboko oddany rodzinie dobrodziejów, że niemożliwe jest psychologicznie, żeby się poważyl zakochać w córce księżęcej, jednak nie należy tego brać specjalnie poważnie. Tak, wersja że Koźmian zwariował z powodu Czartoryskiej, wydaje się dość prawdopodobna.

(cdn).

Zbigniew Smółko
REG

Najsłynniejszą kurtkę II wojny światowej zaprojektował żydowski krawiec z Łukowa

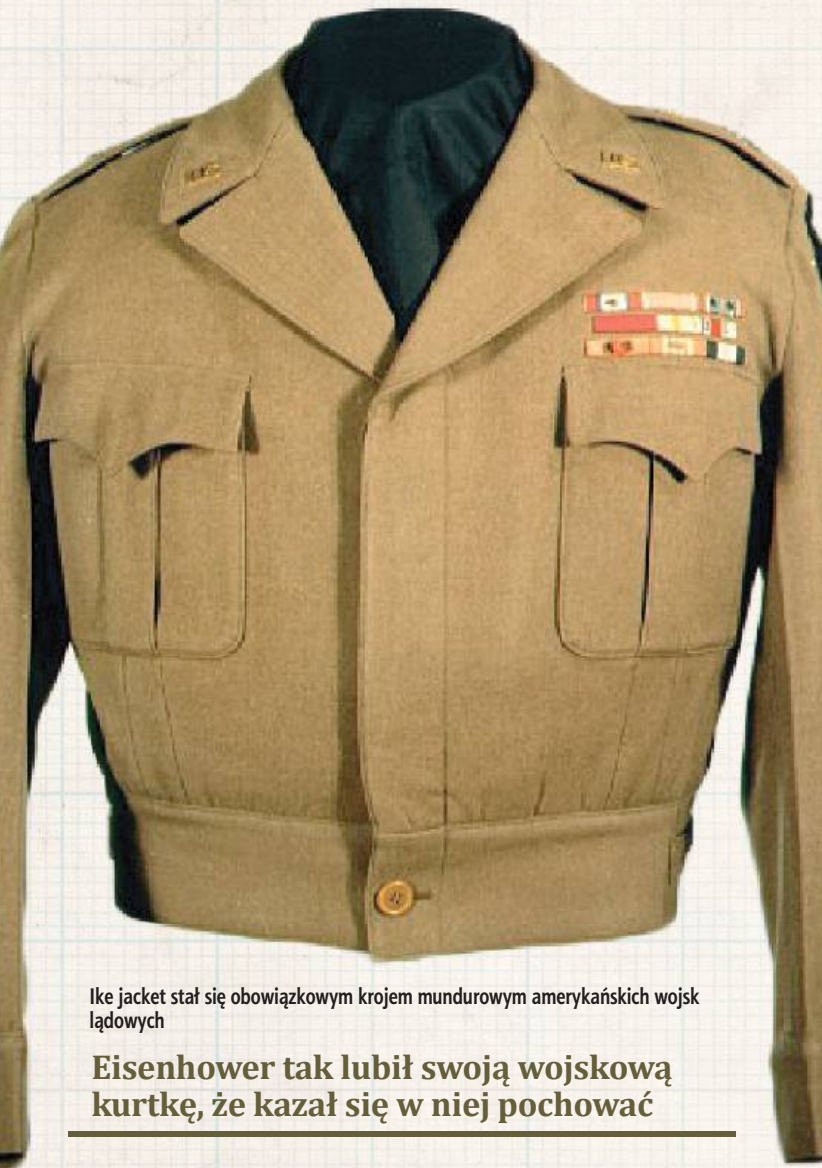
Prezydent Dwight Ike Eisenhower nosił się z łukowska

Morris Pinter w czasie wojny ubierał amerykańskich generałów i uszył słynną kurtkę zwaną później „Ike jacket”. Pod koniec II wojny światowej dowódca aliantów i przyszły 34. prezydent USA, gen. Dwight „Ike” Eisenhower postanowił wprowadzić bardziej praktyczną kurtkę wojskową dla amerykańskich żołnierzy. Tak powstała „Ike jacket” - krótka i dopasowana kurtka, która z czasem stała się symbolem żołnierzy US Army, a jej krój na stałe zagościł w świecie mody - nie tylko tej wojskowej. Kurtka została uszyta przez Morrisa Pintera - żydowskiego krawca z Łukowa.

Morris Pinter pochodził z krawieckiej rodziny i urodził się prawdopodobnie w 1920 r. Szczęśliwie zajmowała się całą jego rodzina. „Mój ojciec był krawcem, moi trzej bracia byli krawcami. W dniu, w którym się urodziłem, również zostałem krawcem” – wspominał po latach. Niewiele jednak wiemy o rodzinie krawców-Pinterów, nie wspominają o nich bowiem znane dokumenty lub źródła dot. łukowskich Żydów. Wiemy, że przed wojną Morris Pinter wyemigrował z Łukowa do USA, zostawiając na miejscu żonę i małego synka. Na emigracji zastała go wojna.

Osobisty krawiec amerykańskich generałów
W 1942 r., przebywając jako rekrut w Anglii, Morris Pinter trafił do amerykańskiej 30. Dywizji Piechoty. Jednostka ta zasłynęła z zaciętych walk na terenie Francji (uczestnicząc m.in. w operacji w Normandii), a następnie walczyła w Belgii, Holandii i Niemczech w końcowej fazie wojny. Umiejętności krawieckie Pintera zostały szybko zauważone. Został jedynym krawcem swojego zgrupowania i miał nawet specjalny namiot, służący mu za polową pracownię.

Z usług krawca Pintera korzystali amerykańscy generałowie. Szył i reperował mundury m.in.



Ike jacket stał się obowiązkowym krojem mundurowym amerykańskich wojsk lądowych

Eisenhower tak lubił swoją wojskową kurtkę, że kazał się w niej pochować

dla gen. Hobbsa, dowodzącego całą 30. Dywizją. Musiał być dobry w swoim fachu, ponieważ gen. Hobbs przedstawił Pintera gen. Eisenhowerowi, naczelnemu dowódcy aliantów. I to właśnie od przyszłego prezydenta USA łukowski krawiec otrzymał specjalne zadanie do wykonania.

„Ike jacket” - nowa kurtka dla US Army

Generał Eisenhower nie był do końca zadowolony z kurtek, które były na wyposażeniu amerykańskich żołnierzy walczących na froncie w Europie. Według niego o wiele bardziej praktyczne były krótkie kurtki, które widział w wojskach brytyjskich. Postanowił więc zlecić zaprojektowanie podobnego stroju dla swoich żołnierzy. Nowa wełniana kurtka miała sięgać do pasa, mieć plisowany tył, regulowany pas, guziki z przodu, mieszczące kieszenie na piersi i ukośne kieszenie boczne. Przede wszystkim miała być wygodna i dopasowana, sprawdzając się zarówno na polu walki, jak i podczas wojskowych defilad.

Krawcem, który miał przekuć

wizję gen. Eisenhowera w element munduru, był Morris Pinter. Nasz krajani wziął wymiary generała i po pewnym czasie uszył mu pierwszą wersję kurtki. Ubranie tak przypadło do gustu amerykańskiemu dowódcy, że niemal od razu zaczął go używać, a kurtka w listopadzie 1944 r. trafiła na wyposażenie US Army.

Nie tylko kurtka, onuce - to był dopiero sztyk!

Morris Pinter wyraźnie podkreślał, że to nie on wymyślił krój słynnej kurtki. Jego zdaniem, jedynie uszył ulepszoną wersję kurtki mocno inspirowanej brytyjskim wzorem. Był bardziej dumny ze swojego innego dzieła, a mianowicie ocieplaczy na nogi żołnierzy. Wykonał je na zlecenie wspomnianego gen. Hobbsa, który szukał sposobu na ogrzanie stóp żołnierzy walczących w zimowych warunkach w Europie. Pinter zaprojektował więc rodzaj długiej onucy sięgającej do kolan i wykonywanej ze zużytych wojskowych koców. Taki „ochraniacz” mógł być zakładany do środka obuwia lub nakładany na zewnątrz.

Designer of 'Ike jacket' says he was born to sew

By JOHN FLATERO
Associated Press Writer
DELRAY BEACH, Fla. (AP) — Probably the most famous garment to come out of World War II was the “Eisenhower Jacket,” worn by Gen. Dwight D. Eisenhower, who later became the 34th president.

However, if the snug, waist-length jacket had been named for its designer, it would have been called the “Morris” or “Pinter” jacket, after the army corporal from New York City who created it.

At 14, Morris Pinter has put on a few pounds and lost a little hair since he was a soldier, but he continues his profession as a tailor.

“I was a tailor before I was born,” he joked in the custom shop he’s operated since moving here from New York City in 1960.

Pinter relives the four years he served in the Army and he’s particularly proud of his service in the 30th Infantry Division, which took part in the 1944 invasion of Normandy.

Soon after joining the 30th in England in early 1942, he was appointed a tailor.

“I was the only regimental tailor in the U.S. Army,” he said, showing a photo of his own unit with its official tailor’s sign in front.

Pinter made uniforms for the officer corps, including Maj. Gen. L.S. Hobbs, division commander.

“Gen. Hobbs introduced me to Gen. Eisenhower. I took his measurements because he wanted a different uniform,” Pinter said.

That was when Pinter created the jacket Eisenhower wore for the rest of his military career. Pinter, however, won’t take full credit for the garment that gained such popularity. He says he simply embellished the design of a short jacket worn by the British military.

Eisenhower was so pleased with

the jacket that when he was re-elected president, he remembered the Polish immigrant tailor and invited him to his inauguration in 1957. The tradition remains prominently displayed at Pinter’s shop.

Despite his success with the “Eisenhower” or “Ike” jacket, Pinter says another piece of clothing he designed later in the war means more to him.

When Allied troops fighting in European battlefields were crippled by frostbite, Hobbs asked Pinter to design something to protect the feet of fighting men at the front.

Using discarded army blankets, he sewed several thicknesses together and designed what became known as “Pinter’s booties.” The oversized sock-like item went halfway to the knee and could be worn inside or over combat boots.

“They would carry them under their jackets and put them on before going into battle,” Pinter said, adding that the British army saw the advantages of his creation and adopted it for their foot soldiers.

Pinter was discharged in 1945 and established Pinter’s Tailors Inc. in New York City. After 34 years at the same location, high rent forced him out and he came here.

Over the years, he’s maintained contact with wartime buddies and attended annual reunions of the 30th Infantry Division. This year, he returned to France, Holland and Belgium for the 60th anniversary of the Allied invasion of France.

He happily displays a wartime scrapbook filled with photos and mementos, but in the back room, there’s a large photo of a small boy that customers don’t see. It’s a picture of his son, who died in a Nazi gas chamber along with his first wife and over three dozen members of his family.

Pinter was born in Łuków, Poland.



Tailor Morris Pinter shuns taking sole credit.

He arrived alone in the United States in 1937 and was drafted in 1941. He says he lives by a basic philosophy: “If you do the right thing, you can handle anything. The secret is patience.”

Nowojorska gazeta z 1987 roku z artykułem o żydowskim krawcu z Łukowa, który uszył najsłynniejszą bluzę mundurową świata

Z uczciwości badawczej musimy jednak zwrócić uwagę, że rodziny Pinterów nie znajdujemy w znanych nam łukowskich rejestrach, nie do końca zgadzają się też daty. Nie dyskwalifikuje to całej opowieści, bo łatwo przyjąć, że nawet gdyby nasz krawiec pochodził z jakiejś podłukowskiej wsi czy nawet np. Stoczka Łukowskiego, podawałby uogólnioną i łatwiej czytelną dla odbiorcy lokalizację. Co do daty urodzin (1920 rok) raczej przyjąć trzeba co najmniej o kilka lat wcześniejszą. Zważywszy na moment historyczny, kiedy miałyby się Pinter urodzić (w czasie I wojny światowej najpewniej...), sporządzenie aktów urodzenia i rejestracja ludności pozostawiały wiele do życzenia i możemy śmiało przyjąć, że informacja o wyjeździe z Łukowa w 1937 i posiadania w tym momencie dziecka jest wiarygodna.

Pinter pozostawił w Łukowie żonę i synka. Żadne z nich nie przeżyło Holocaustu

przez kilka amerykańskich gazet. W artykułach podkreślano niemal zapomnianą rolę Pintera w stworzeniu legendarnej kurtki i opisywano jego powojenne życie w USA, m.in. regularny udział w corocznych spotkaniach weteranów 30. Dywizji, włączając w to podróż szlakiem swojej jednostki we Francji, Holandii i Belgii w 40. rocznicę lądowania w Normandii. Wspominano także jego przywiązanie do zawodu krawca i stwierdzenie, że krawiectwo to „rzemiosło z tradycjami, to sztuka”.

Pamięć prezydenta

Generał Eisenhower nie zapominał o swoim polskim krawcu. Gdy po wojnie został wybrany na 34. Prezydenta USA, zaprosił Morrisa Pintera do Waszyngtonu na swoją uroczystą inaugurację drugiej kadencji w 1957 r.

Zaproszenie na tę uroczystość, jak również inne zdjęcia - pamiątki z czasów wojny dumnie zdobyły specjalny album Pintera, jak i ściany jego pracowni. Na jej zapleczu, szczególną uwagę zwracało zdjęcie małego chłopca – był to syn Morrisa, który zginął w komorze gazowej.

W jednym z artykułów Morris Pinter przedstawił swoją życiową zasadę – „Jeśli postępujesz właściwie, poradziś sobie ze wszystkim. Sekret jest cierpliwość”. Pochodzący z Łukowa krawiec zmarł w USA w marcu w 1987 r.

Prezydent Eisenhower był tak przywiązany do swojej kurtki zaprojektowanej i uszytej mu przez łukowskiego krawca, że gdy zmarł w 1969 r., został w niej pochowany.

Paweł Jezierski

Watykan dał zgodę: Jan Paweł II patronem Międzyrzecza Podlaskiego. Planowany koncert!

Watykan potwierdza. Święty Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzecza Podlaskiego. W związku z tym planowany jest szereg wydarzeń, które odbędą się już 21 maja.

Blisko trzy lata temu, podczas jednej z sesji Rady Miasta, radni Międzyrzecza Podlaskiego jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie ustanowienia świętego Jana Pawła II patronem miasta. Przypomnijmy, że uchwała została wniesiona do obrad z 29 września 2020 roku za sprawą wniosku złożonego przez parafian z kościoła św. Józefa.

Zbieranie podpisów w tamtym czasie było niezwykle utrudnione, z uwagi na panującą wtedy pandemię koronawirusa. Pod petycją podpisało się jednak kilkaset osób. Gotowy dokument został złożony w imieniu parafian każdej z międzyrzeckich parafii. Swoje wsparcie przekazała także Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim.

Zaraz po przyjęciu uchwały, ta została przekazana do Ku-



Wydarzenie uświetni koncert połączonych czterech międzyrzeckich chórów

rii Biskupiej w Siedlcach, by następnie trafić do Watykanu. Po długotrwałej weryfikacji nadszedł czas, kiedy wszystko już wiadomo. Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzecza, a w związku z tym planowane są uroczystości, które pozwolą zapamiętać dzień 21 maja na długo.

Co podczas uroczystości?

Władze miasta, wraz z księdzem dziekanem oraz biskupem siedleckim, czynią starania, by uroczystości z 21 maja na długo wpisały się w historię Międzyrzecza Podlaskiego. W związku

z tym planowane są wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znajdzie się miejsce na uroczystą sesję Rady Miasta czy mszę świętą. Planowany jest także koncert i wystawa na placu Jana Pawła II.

Ogólny przebieg uroczystości będzie wyglądał tak, że rozpoczniemy uroczystą sesją Rady Miasta o 15:00 w Urzędzie Miasta. Godzinę później zaplanowana jest msza święta w kościele św. Mikołaja. Potem będzie uroczysty przemarsz ulicami miasta przez Kościelną, Warszawską, Lubelską, aż pod pomnik Jana Pawła II. Tam odbędzie się druga część uroczystości w formie za-

wierzenia poszczególnych grup społecznych opiece Jana Pawła II - powiedział Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta.

Wielkie wydarzenie - wielki chór

Artystyczną część uświetni występ blisko dwustu śpiewaków z Międzyrzecza, którzy należą do czterech różnych chórów. Jeden z radnych Międzyrzecza, a jednocześnie organista w parafii św. Mikołaja - Zdzisław Frydrychowski, podjął się dużego wyzwania, by chóry z różnych parafii połączyć w jeden.



Podczas uroczystości na placu Jana Pawła II pojawi się również Chór Miasta Siedlce

- Śpiewem zachwyci nas więc blisko 200 osób zebranych w jedno miejsce, by podkreślić wagę tego wydarzenia. Mniej więcej o godzinie 20:00 zaprosimy mieszkańców Międzyrzecza na koncert artystów z Siedlec. Będą to aktorzy z tamtejszego teatru, którzy przedstawią program pt.: „Śpiewnik papieski”. Tuż po tym ksiądz dziekan planuje zakończenie uroczystości Apelem Jasnogórskim - zakończył zastępca burmistrza.

W planach jest także konferencja naukowa oraz kilka innych wydarzeń towarzyszących. Do świętowania tego dnia włączą się na pewno również

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta
Pracujemy nad szczegółami

- Jesteśmy już po ustaleniach z księdzem dziekanem i księdzem biskupem Kazimierzem Gurdą, więc ogólny zarys uroczystości już powstał, ale zapewne będziemy jeszcze pracować nad jakimiś wydarzeniami towarzyszącymi. Nie wszystkie są jeszcze ostatecznie zaplanowane.

szkoły, jednak o większej ilości konkretnych dowiemy się bliżej terminu samego wydarzenia.

Radostaw Grabowski

Seniorzy z Rzeczy ponownie z Przemysleniami Wielkanocnymi

Klub Seniora „Szarotka” z Rzeczy po raz kolejny zorganizował Przemyslenia Wielkanocne, które od 2016 roku odbywają się w gminie Międzyrzec Podlaski. Nie zabrakło występów artystycznych, ale również kiermaszu świątecznego i poczęstunku dla wszystkich gości.

Spotkanie rozpoczęła prezes Klubu Seniora w Rzeczy - Teresa Kuraszyk, która zaprosiła wszyst-

kich zebranych na inscenizację słowno-muzyczną w wykonaniu seniorów. Ci byli wsparci także młodzieżą z gminy Międzyrzec. Poza samym przedstawieniem goście mogli liczyć na przedświąteczny poczęstunek, a także ozdobę świąteczną, które można było kupić na specjalnie przygotowanym kiermaszu wielkanocnym. Stół z ozdobami w niecałe dziesięć minut opustoszał, a był to tylko znak tego, że Klub Seniora „Szarotka” po raz kolejny zorganizował wydarzenie, które zachwyciło wszystkich zebranych.

Radostaw Grabowski



Za organizację przemysleń wielkanocnych odpowiadał Klub Seniora „Szarotka” z Rzeczy



Wydarzeniu towarzyszył także kiermasz wielkanocny



ROZMOWA Z Teresą Kuraszyk, prezes Klubu Seniora „Szarotka”

Każdy uczestnik wkłada całe serducho

W Kto stał za organizacją dzisiejszego wydarzenia i co mogliśmy tu zobaczyć?

- Organizatorem dzisiejszego spotkania był nasz Klub, który oczywiście wsparł wójt Krzysztof Adamowicz oraz stowarzyszenie „Moja gmina”. Był to przede wszystkim spektakl słowno-muzyczny. Muszę powiedzieć, że nie mamy tutaj żadnych instruktorów czy osób, które są wykwalifikowane w tym kierunku. My robimy to sami. Fakt, mamy kilku emerytowanych

nauczycieli, więc jakieś obycie ze sceną już mają, ale w dużej mierze podwaliny pod to, co dziś możemy zobaczyć, stworzyliśmy z księdzem Michałem Wawerskim. On nam dużo pomógł, przyjazna dusza. To przyjaciół w dosłownym tego słowa znaczeniu.

W Nie były to pierwsze przemyslenia wielkanocne w Rzeczy...

- Staramy się, żeby co roku urozmaicić nasze inscenizacje. Początki były różne, ale dziś

nie mamy się czego wstydzić i to, co zaprezentowaliśmy w tym roku, uważam, że jest już na dość wysokim poziomie. W Klubie mamy taki niepisany podział, który bardzo mi odpowiada. Każdy zajmuje się zupełnie czymś innym. Czymś, w czym czuje się najlepiej. Ktoś inny jest odpowiedzialny za dekoracje, jeszcze inne osoby za scenariusz, a zupełnie inne osoby tworzą dzieła kulinarne, które również dzisiaj mogliśmy skosztować.

W Pojawiają się jakieś problemy?

- Taką naszą największą zmart, tak jak prawdopodobnie w większości klubów seniora są choroby, przez które niekiedy nie mamy czasu na różnego rodzaju próby. Średnia wieku w naszym klubie to grubo ponad 70 lat. Najstarsza członkini, która dzisiaj zresztą wystąpiła, ma 88 lat. Każdy wkłada w to jednak mnóstwo serducha i robi tyle, ile po prostu może, na ile pozwalają mu siły. Przebywanie z tymi ludźmi to dla

mnie ogromna przyjemność, bo ja szczerze kocham ludzi i dzięki nim wiele zyskuję.

W Ile trwały przygotowania do tegorocznych przemysleń?

- Najpierw zbieramy się czteroosobową grupą, żeby stworzyć scenariusz. Później przychodzi czas na grupowe próby. Spotykaliśmy się przez ostatnie półtora miesiąca raz w tygodniu. Oczywiście ostatni tydzień był już na dużo większej intensywności i wszystko staraliśmy się dopiąć na ostatni guzik.

W Przemyslenia Wielkanocne na stałe wpisały się już w kalendarz gminy Międzyrzec. Zobaczymy się również w przyszłym roku?

- Organizujemy je od 2016 roku, z roczną przerwą spowodowaną covidem. Nie wyobrażam sobie, by w przyszłym roku miało zabraknąć tego wydarzenia, więc zapraszam serdecznie wszystkich już teraz, tak, jak na inne cykliczne spotkania organizowane podczas Wszystkich Świętych.



Podlasie z porażką na błocie

Gracze Podlasia Biała Podlaska mają za sobą granie tuż przed świętami. Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Połańca na mecz z Czarnymi.

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że z tym rywalem będzie niezwykle trudno o punkty. Podopieczni Michała Szymczaka w siedmiu ostatnich spotkaniach zanotowali aż sześć zwycięstw i zaledwie jedną porażkę, przed tygodniem 0:3 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Czarni do spotkania z białczanami przystępowali jako najlepiej punktująca drużyna na wiosnę.

A Jan Kozłowski i spółka? Liczyli na kolejną zdobycz punktową. Były ku temu przesłanki, gdyż zespół Renkowskiego przed starciem z ekipą z Połańca miał na koncie sześć zwycięstw, dwa remisy i trzy porażki w delegacjach. W bieżących rozgrywkach naszym dużo lepiej idzie zdobywanie punktów na wyjazdach niż przed własną publicznością.

Już kilka dni temu opiekun biało-zielonych przestrzegał, iż w Połańcu szykuje się mecz



Luka z
W ostatnich dniach marca reprezentacja Gruzji zremisowała na własnym boisku z Norwegią. W ekipie gospodarzy na ławce rezerwowych znalazł się Luka Gugeszaszwili. 23-latek obecnie broni barw azerskiego Qarabağ Ağdam, a w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 spotkań (1387 minut) w zespole Podlasia. Później występował w gruzińskim Dila Goryi z Gruzji, hiszpańskim Club Recreativo Granada. W sezonie 2021/2022 z Qarabağ Ağdam zdobył mistrzostwo i puchar kraju. Luka ma na koncie jeden występ w reprezentacji swojego kraju. Zagrał w drugiej połowie wygranego 6:1 spotkania towarzyskiego z Mongolią

walki ze względu na specyfikę boiska. Trudności dodawał fakt, iż deszcze nie pomogły w dobrym przygotowaniu murawy. Mecz toczył się na grząskiej nawierzchni. Miejscowi

w 37. minucie wyszli na prowadzenie za sprawą Michała Banika.

Białczanie wyrównali w 66. minucie za sprawą Damiana Lepiarza. Zawodnik pozy-

skany przed rundą rewanżową z ŁKS-u Łagów zdobył czwartą bramkę w nowych barwach, a szóstą w sezonie. Co ciekawe, 28-latek zdobył czwartą bramkę w trzecim z rzędu meczu, a drugiego z rzędu w starciu z ekipą z województwa świętokrzyskiego. Dwa tygodnie wcześniej dwukrotnie pokonał bramkarza Korony II Kielce - Marcela Zapytowskiego, który w tym sezonie zaliczył cztery mecze w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Scyzoryków”.

Na nieco mniej niż kwadrans przed końcem sędzia wskazał na „wapno”. Po faulu Erwina Bahonko Eryk Galara zdołał pokonać Rafała Misztalę z 11 metrów. Gracz Czarnych uderzył technicznie, po ziemi w lewy róg doświadczonego golkipera, który nawet nie ruszył się z miejsca.

Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:0)

Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.

Czarni: Wiececzak - Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Banik (80` Wątróbski),

Kałaska, Galara (80` Żądło), Wiktor, Łak (60` Kardyś), Martinez.

Podlasie: Misztal - Chyła, Pigiel, Kozłowski, Salak (80` Nojszewski), Bahonko (83`), Balicki (80` Wnuk), Kosieradzki, Arak, Podstolak, Lepiarz.

Żółte kartki: Banik, Szymczak (trener), Smoleń - Arak, Kozłowski.

Czerwona kartka: Arak 85`, za dwie żółte kartki.

Z rywalami z gór

Przed drużyną Podlasia zawsze niewygodny rywal.

15 kwietnia o godz. 17:00 białczanie rozpoczną bój z Podhalem Nowy Targ. Jesienią Maciej Wojczuk i spółka zremisowali na wyjeździe 1:1. Gola dla naszych zdobył Diel Spring. Dla 22-latka była to jedna z dwóch bramek zdobytych w barwach Podlasia. Gracz z Saint Vincent i Grenadyny po pierwszej części sezonu wrócił do swojego kraju i reprezentuje barwy North Leeward Predators.

mp

Korona II Kielce - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:0 (1:0)

Nowa miotła zupełne nie zadziałała

Wydarzeniem tygodnia w Orłętach było odejście trenera Mikołaja Raczyńskiego i zatrudnienie na jego miejsce Pawła Babiara. Nowy szkoleniowiec miał tylko jeden trening na zapoznanie się z drużyną i natchnięcie jej do przerywania fatalnej, czteromeczowej serii porażek. Na razie się nie udało: biało-zieloni przegrali piąty raz, najwyżej w sezonie. Kibicom nawet wielkanocne jajko będzie smakować gorzko

Na pierwszym treningu z nowym szkoleniowcem pojawili się także zawodnicy, którzy ostatnio zgłaszali problemy zdrowotne. Arkadiusz Maj, odczuwający skutki przeziębienia, nie dotrwał jednak do końca, Przemysław Koszel, który zagrał już kilka minut z Wieczystą, również nie jest w stanie trenować systematycz-



Renomę trener Paweł Babiara wyrobił sobie w sezonie 2020/21, kiedy prowadzona przez niego Tomasovia, grając młodym składem opartym w dużej mierze na wychowankach, zdobyła w IV lidze 100 punktów i wygrała ją z przewagą 34 oczek, w grupie mistrzowskiej wygrywając wszystkie mecze, przeważnie wysoko. W III lidze klub grał niezmienionym składem. Skończyło się to spadkiem, ale Tomasovia prezentowała fajną, miłą da oka piłkę

nie. Po krótkiej rehabilitacji na Białorusi wrócił Paweł Chaliadka, ale jego dyspozycja daleka jest od tej, do której przyzwyczail kibiców. Nie w pełni sił jest też Jakub Zajac. W tej sytuacji jedynym powiewem optymizmu był nadspodziewanie szybki powrót do zdrowia ambitnego Karola Rycaja.

Im dalej, tym gorzej

Skład na mecz z Koroną z konieczności więc niespecjalnie różnił się od tego z poprzednich meczów. Trener Paweł Babiara nie przeprowadził ani personalnej, ani taktycznej rewolucji.

Początek wyglądał dość obiecująco: Orłęta wyraźnie przewa-

żały, wykonywały rzuty różne. w doskonałej sytuacji strzeleckiej znalazł się Igor Szczygieł, ale świetnie spał się bramkarz. Pierwszy atak gospodarzy przyniósł im jednak prowadzenie, które potem dość łatwo utrzymywali. W drugiej połowie Orłęta, grające w pierwszej połowie systemem 4-3-3, zmieniły ustawienie na (stosowane wcześniej przez trenera Raczyńskiego) 4-2-3-1. Skutek był opłakany: kolejne gole Korona zdobyła dość łatwo.

Nowy mecz, nowe szczęście

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będzie Avia Świdnik. Sobotnia wygrana z Sieniawą była dla nich pierwszą wiosenną (nie licząc walkowera z Łagowem). Paweł Babiara grać w piłkę nikogo w tydzień nie nauczy, zresztą nie sądzimy, żeby gracze Orłat nie umieli. Kluczowe rzeczy wydarzyć się muszą w psychice. Kilka chwil luzu przy świątecznym stole

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI

Czarni - Podlasie 2:1

Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.

Korona II - Orłęta 4:0

Bramki: Strzeboński 20`, Mucha 67`, Rybus 76`, Kiercz 85`.

Cracovia II - Chełmianka 1:1

Bramki: Bociek 56` (k) - Czulowski 76`.

Podhale - KSZO 1:1

Bramki: Antkowiak 90+5` - Nawrot 90+1`.

Avia - Sokół 2:1

Bramki: Rak 17`, Maluga 76` - Geniec 56`.

Wisłoka - Stal 0:1

Bramka: Imiela 44`.

Wieczysta - Lublinianka 7:1

Bramki: Torres 3`, Jankowski 7`, Asmelash 16`, Danielak 59`, Bąk 60`, Twarowski 67`, 70` - Mazur 72`.

Unia - KS Wiązownica - przeł.

Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	23	47	53:23
2.	Stal Stalowa Wola	23	46	38:22
3.	Avia Świdnik	23	44	34:16
4.	Cracovia II Kraków	23	43	56:26
5.	KSZO Ostrowiec Św.	23	36	37:24
6.	Orłęta Radzyń Podl.	23	35	32:34
7.	Czarni Połaniec	23	31	29:38
8.	Korona II Kielce	23	30	41:28
9.	Wisłoka Dębica	23	30	34:33
10.	Podlasie Biała Podlaska	23	30	30:30
11.	Sokół Sieniawa	23	30	37:47
12.	Chełmianka Chełm	23	28	33:31
13.	Podhale Nowy Targ	23	27	28:33
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Wisła Sandomierz	23	18	25:53
17.	Lublinianka Lublin	23	17	30:56
18.	ŁKS Łagów	23	37	27:30

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/16.04): Orłęta - Avia (sob., godz. 16:00), Podlasie - Podhale (sob., godz. 17:00), Unia - Wisła, KS Wiązownica - Chełmianka, Cracovia II - Wieczysta, Lublinianka - Wisłoka, Stal - Korona II, Sokół - Czarni, KSZO - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Korona II Kielce - Orłęta Spomlek 4:0 (1:0)

Korona II: Mamla - Sylwe-strzak, Kiercz, P. Lisowski, K. Turek, Konstantyn (69 Rybus), Strzeboński, R. Turek, D. Lisowski (85 Bojańczyk), Mucha, Szulc
Orłęta: Kołotyło - Szymala, Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Zmorzyński, Szczygieł, Roguski (46 Korolczuk), Kobiłka, Skrzyński (70 Błasiak), Kuźma (60 Rycaj)
żółte kartki: K. Turek - Korolczuk
sędziował: Chrzastek

może pomóc bardziej niż treningi.

Zbigniew Smółko

Konkretne Podlasie w finale Pucharu Polski



Więcej zdjęć na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

Zaraz po wejściu na boisko bramkę zdobył Mateusz Chyła

Trzecioligowcy z Białej Podlaskiej w meczu z Huraganem okazali się lepsi, pewnie zwyciężając różnicą trzech bramek. Mimo porażki trener gospodarzy był zadowolony z postawy swoich zawodników.

Mecz idealnie rozpoczął się dla podopiecznych Artura Renkowskiego. Już w czwartej minucie piłkę tuż przed polem karnym otrzymał Artur Balicki, który bez chwili zastanowienia uderzył z powietrza, umieszczając piłkę w okienku bramki, strzeżonej przez Michała Nowosza. Chwilę później na bramkę gości po raz pierwszy uderzyli gracze Damiana Panka, jednak strzał Pawła Radziszewskiego nie mógł zaskoczyć Misztala. W 19. minucie po kombinacyjnej akcji na czystą pozycję wyszedł Kosieradzki, strzelając tym razem nad poprzeczką. Pięć minut później dośrodkowanie wprost na głowę otrzymał Pigiel, ale i jego strzał

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:3 (0:1)

Bramki: 4' Balicki, 49' Chyła, 80' Lepiarz

Żółte kartki: Chmielewski - Kot

Huragan: Nowosz - Panasiuk (69' Warda), Komar, Konaszewski, Storto (57' Kuć), Opolski (85' Czumer), Mierzwiński, Radziszewski, Lisniak (85' Tkaczuk), Pakuła (57' Śledź), Chmielewski

Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak (46' Chyła), Kot, Koryciński (46' Kozłowski), Pigiel (60' Salak), Podstolak (46' Bahunko), Kurowski, Kosieradzki (60' Sweklej), Balicki (67' Lepiarz), Szatała

nie zmienił wyniku pierwszej połowy.

Druga część spotkania i znów czwarta minuta wywróciła do góry nogami plany Huraganu. Tym razem dośrodkowanie z rzutu różnego przedłużył Arkadiusz Kot, gdzie czekał już Chyła, pewnie umieszczając



Damian Panek
trener Huraganu

Nasz najlepszy mecz w tym roku

- Uważam, że zagraлиśmy całkiem dobrą pierwszą połowę. Nie powiem, że pierwsza bramka pokrzyżowała nasz plan, bo ten staraliśmy się realizować przez cały czas. Utrzymywaliśmy się przy piłce, nie chcieliśmy grać prościej, długiej piłki przez cały mecz, bo wiedzieliśmy, że drugie piłki będą zbierane przez przeciwników. Jeśli chodzi o aspekty piłkarskie, zagraлиśmy chyba najlepszy mecz w tym roku. To jest taki optymistyczny akcent, teraz się trochę zregenerujemy, bo mamy kilka drobnych urazów i myślę, że będzie dobrze. Jestem naprawdę zadowolony. Trudno mówić takie rzeczy po porażce 0:3, jednak cieszy mnie to, że przenieśliśmy wiele zachowań z treningów, a to cieszy najbardziej.



Artur Renkowski
trener Podlasia

Typowy mecz pucharowy

- Był to typowy mecz pucharowy, w którym murawa jest trochę słabsza i przyjechalśmy tutaj z myślą, że to będzie ciężki pojedynek. Tak też było, bo jeśli spojrzymy na liczbę wykreowanych sytuacji, to nie było ich zbyt wiele, zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Cieszy mnie, że nie dopuściliśmy przeciwnika do właściwie żadnej sytuacji, bo to było dzisiaj kluczem, żeby wygrać. Dobra postawa w defensywie, czyli to, co mamy w lidze oraz reakcja po stracie. To dzisiaj wyglądało bardzo dobrze i to jest recepta na pojedynki z rywalami z niższych lig. Teraz kolejne spotkanie z Orłętami, co zawsze jest z korzyścią zarówno dla zawodników, jak i pod względem kibicowskim, bo te mecze mają swoją temperaturę.

piłkę w siatce. Międzyrzecanie najgroźniejszą okazję stworzyli w 68. minucie, kiedy Mariusz Chmielewski podał do Kacpra Śledzia. Ten drugi zbyt długo zwlekał jednak z oddaniem strzału i piłkę spod nóg wygarnął mu Misztal. Co nie udało się gospodarzom, udało się na-

tomiast gościom w 81 minucie. Właśnie wtedy złe wznowienie gry przez Nowosza wykorzystał Nojszewski. Podał do stojącego przed bramką Lepiarza, ten minął bramkarza Huraganu i ustalił wynik spotkania na 0:3.

Radosław Grabowski

Unia Krzywdą - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:7 (0:3). Spacerkiem do finału

Pożegnalny mecz trenera Mikołaja Raczynskiego

Najciekawsze rzeczy wydarzyły się w szatni gości. Po meczu oficjalnie z drużyną pożegnał się trener Mikołaj Raczynski. Wcześniej jego podopieczni dość łatwo wyeliminowali drużynę grającą na co dzień dwie ligi niżej.

W swoim finisażu Raczynski wystawił najsilniejszy dostępny skład. Na boisku spotkało się po przeciwnych stronach dwóch braci: pochodzący z Krzywdy właśnie Szymon Kamiński z Orleńtą rywalizował z młodszym Maciem. Szymon podkreśla, że dom rodzinny mają od stadionu o trzy kroki, może kiedyś jeszcze razem zagrają w żółto-niebieskim trykocie...

Plan Unii zamurowania się w polu karnym i dotrwania do



Szymon Kamiński (Orleńta) zagrał przeciwko klubowi, w którym rozgrywał swoje pierwsze mecze w juniorach. Taryfy ulgowej nie było - w 83 min. zdobył gola dla swojego obecnego klubu

rzutów karnych spalił na panewce już po kilku minutach. Pierwszego gola po asyście Piotra Kuźmy zdobył Michał Kobiółka, potem głową podwyższył Gabor Żukowski (gol w drugim kolejnym meczu z rzędu), wynik do przerwy ustalił znowu Kobiółka. W drugiej połowie w drużynie gości kolejno wchodził na boisko rezerwowi,

a gospodarze coraz wyraźniej opadali z sił. Efektem kolejne cztery bramki. Najmocniej o swoje trafienie walczył oczywiście Kamiński, który z pozycji stopera przeniósł się na środek ataku. Doczekał się w 83. minucie.

W finale w środę 26 kwietnia Orleńta zagrają u siebie z Podlasiami.

UNIA KRZYWDA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:7 (0:3)

Gole: Kobiółka 8, 44, Żukowski 34, Skrzyński 64, Madembo 80, Kamiński 83, Wardziak 87

Unia: D. Dadasiwicz - Gajownik, A. Białach, Cieślak, K. Białach (79 Walo), Kamiński, Kowal, Rosłoń (78 Nankiewicz), Kryczka, Piszcz (Bieńczyk)

Orleńta: Maksymowicz - Żukowski (46 Błasik), Duchnowski (68 Migal), Kamiński, Szymala (46 Madembo Tafara), Zmorzyński, Kobiółka (46 Skrzyński), Roguski, Korolczuk, Szczygiel (68 Wardziak), Kuźma (68 Rycaj)

Zbigniew Smółko

HUMMEL IV LIGA - GR. MISTRZOWSKA

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)

Stal P. - Gryf
Lewart - Stal K.
Huragan - Start
Motor II - Tomasovia
Świdniczanka - Granit

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)

Granit - Stal P.
Gryf - Lewart
Stal K. - Huragan
Start - Motor II
Tomasovia - Świdnicz.

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)

Lewart - Granit
Huragan - Gryf
Motor II - Stal K.
Stal P. - Tomasovia
Świdniczanka - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (06/07.05)

Granit - Motor II
Gryf - Świdniczanka
Stal K. - Stal P.
Start - Lewart
Tomasovia - Huragan

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)

Świdniczanka - Stal K.
Stal P. - Start
Lewart - Tomasovia
Huragan - Granit
Motor II - Gryf

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)

Granit - Świdniczanka
Gryf - Stal P.
Stal K. - Lewart
Start - Huragan
Tomasovia - Motor II

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)

Stal - Granit
Lewart - Gryf
Huragan - Stal
Motor II - Start
Świdnicz. - Tomasovia

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)

Granit - Lewart
Gryf - Huragan
Stal K. - Motor II
Tomasovia - Stal
Start - Świdnicz.

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)

Motor II - Granit
Świdniczanka - Gryf
Stal P. - Stal K.
Lewart - Start
Huragan - Tomasovia

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)

Stal K. - Świdniczanka
Start - Stal P.
Tomasovia - Lewart
Granit - Huragan
Gryf - Motor

HUMMEL IV LIGA - GR. SPADKOWA

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)

Powiślak - Błękitni
Górniki II - Kryształ
Opolanin - POM Iskra
Orleńta - Grom
Bug - Sparta

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)

Błękitni - Górniki II
Kryształ - Opolanin
POM Iskra - Orleńta
Grom - Bug
Sparta - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)

Opolanin - Błękitni
Orleńta - Kryształ
Bug - POM Iskra
Górniki II - Sparta
Powiślak - Grom

PROGRAM 6. KOLEJKI (06/07.05)

Błękitni - Bug
Kryształ - Powiślak
POM Iskra - Górniki II
Grom - Opolanin
Sparta - Orleńta

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)

Powiślak - POM Iskra
Górniki II - Grom
Opolanin - Sparta
Orleńta - Błękitni
Bug - Kryształ

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)

Błękitni - Powiślak
Kryształ - Górniki II
POM Iskra - Opolanin
Grom - Orleńta
Sparta - Bug

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)

Górniki II - Błękitni
Opolanin - Kryształ
Orleńta - POM Iskra
Bug - Grom
Powiślak - Sparta

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)

Błękitni - Opolanin
Kryształ - Orleńta
POM Iskra - Bug
Sparta - Górniki II
Grom - Powiślak

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)

Bug - Błękitni
Powiślak - Kryształ
Górniki II - POM Iskra
Opolanin - Grom
Orleńta - Sparta

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)

POM Iskra - Powiślak
Grom - Górniki II
Opolanin - Sparta
Błękitni - Orleńta
Kryształ - Bug

ŁKS Łazy i Lutnia góra

W Wielką Sobotę odbyła się kolejna seria gier w Klasie Okręgowej. Jako pierwsi z punktów cieszyli się gracze z Łazów i Piszczaca.

Michałowi Ochnio przydały się rękawice. ŁKS Łazy górą w Żabikowie

Zespół spod Łukowa wygrał pierwszy mecz w rundzie wiosennej. Podopieczni Henryka Pałuckiego ograli 2:1 Unię Żabików.

Zaczął się dobrze dla miejscowych. Kacper Semenik dobrze odnalazł się w zamieszaniu podbramkowym, odwrócił się z piłką i uderzył obok Michała Ochnio. Wyrównał Mateusz Ebert, który zebrał wybitą piłkę przez bramkarza po walce z Radosławem Szustkiem i huknął z półwoleja. Jeszcze przed przerwą gola zdobył Matesz Wysokiński. 30-latek dostał zagranie od Damiana Soćko, minął dwóch rywali i uderzył po długim rogu. Jeden z obrońców jeszcze dotknął piłkę, ale nie był w stanie

zapobiec utracie gola. Dla „Wyska” to 16. trafienie w sezonie.

- Zagraliśmy najsłabszy mecz w rundzie. ŁKS był do pokonania, ale przespaliliśmy pierwszą połowę. Mogliśmy pokusić się o kolejne gole, ale sytuacji sam na sam nie wykorzystał Cezary Prusak i Mateusz Pawelec.

- To było spotkanie kopania piłki od bramki do bramki. Na nierównym boisku nie dało się grać po ziemi. To był mecz przypadku, ale na całe szczęście zwycięskim. Chciałbym to powiedzieć: rozpędzamy się. Oby tak było w realu - dodaje Marcin Chwedonuk, kierownik ŁKS-u Łazy.

Przydały się rękawice

Bohaterem spotkania okazał się Michał Ochnio. 20-latek rozegrał pierwszy mecz w tym sezonie. Wcześniej szlify zbierał w Orkanie Wojcieszków.

- Wybronił trzy „setki”, uratował nam skórę. Jak sam mówił, trzy lata temu kupił rękawice i cały czas czekały na debiut. W końcu je założył i pokazał duże umiejętno-

ści. To nasz trzeci bramkarz. Spisał się kapitalnie - mówi kierownik zespołu z Łazów.

UNIA ŻABIKÓW - ŁKS ŁAZY 1:2 (1:2)

Bramki: Semenik 7’ - M. Ebert 16’, Wysokiński 40’.

Unia: Dąbkowski - Pierko, Błyskun (46’ Borkowski), Benarczyk, Kozłowski, Garbacik, Semenik (65’ Pliszka), Drygiel (71’ Golec), Prusak (71’ Hawryluk), Koczko-daj, Pawelec.

ŁKS Łazy: Ochnio - Smyk (46’ Chromiński), Zarzycki, Janaszek, Wereszczyński (72’ Zdanikowski), Soćko, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Goławski, Wysokiński (90’ Grzywacz).

Bardzo pewna Lutnia

Piłkarze z Piszczaca zanotowali czwartą wygraną z rzędu w rundzie wiosennej.

Podopieczni Mateusza Kacika wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Sebastiana Całki i uderzeniu głową Dawida Hawryluka. Goście wyrównali tuż

przed przerwą. Po rzucie wolnym Mateusza Bogusza i zamieszaniu podbramkowym Oskara Kasperka zaskoczył Tomasz Stankiewicz, pakując piłkę do własnej bramki.

Kwadrans po zmianie stron Lutnia ponownie wygrywała. Indywidualną akcją popisał się Adrian Hołownia. „Żyła” dostał piłkę od Całki, przebiegł połowę, minął dwóch rywali i z bliska nie dał szans bramkarzowi przyjezdnych. Dla gracza z Piszczaca to 18. trafienie w sezonie. W 81 minucie było 3:1. Centrę Całki z rożnego na gola głową po długim rogu zdobył Norbert Ramotowski. Co ciekawe, po tej akcji była przygotowana zmiana za niego. Szkoleniowiec dokonał roszady. Miejsca autora gola zajął Maciej Korzeniewski i po chwili zdobył debiutanckiego gola w seniorach, wyprzedzając obrońcę po zagranu z prawej strony Hołowni.

- Cieszy nas kolejna wygr. Wiadac, ze idziemy w dobra strone, ale nie możemy na tym poprzestawać. W naszej grze widac jeszcze sporo mankamentow. Teraz cieszymy się, ale za chwile czekaja nas

bardzo ważne starcia dla układu górnej części tabeli. Spotkania z Victorią Parczew oraz Gromem Kąkolewnica powinny dużo wyjaśnić - mówi Mateusz Kacik, trener zespołu z Piszczaca.

LUTNIA PISZCZAC - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 4:1 (1:1)

Bramki: Hawryluk 21’, Hołownia 59’, Ramotowski 81’, Korzeniewski 85’ - Stankiewicz 41’ (s).

Lutnia: Kasperek (90’ Mućko) - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia, Całka, Hawryluk (88’ J. Lipiński), Dobosz (75’ Piszcz), Kuczyński, P. Lipiński (61’ Mackiewicz), Ramotowski (82’ Korzeniewski).

Absolwent: Wypych - Miazek (60’ Zalewski), Leszczak, Jędruchniewicz (90’ Piotrowski), K. Pioruński, M. Kabat (74’ Zborowski), Dudziński (65’ Oskie-wicz), Bogusz (60’ Chodziński), Mościcki, Ksok, D. Pioruński (80’ Piekarski).

mp

POZOSTAŁE WYNIKI SPOTKAŃ

AGROTEx MILANÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 3:2 (1:1)

Bramki: Mazurek 39’, 70’, Daszczyk 79’ - K. Zieniuk 35’, S. Magier 48’ (s).

Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Antoniuk, Podgajny (57’ Kołęda), S. Magier (77’ Iwaniuk), Dabrowski, F. Kamiński (58’ K. Kamiński), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (81’ M. Kamiński).

Az-Bud: Biedziński - Soskołowski, Kania, Borkowski, Praszczak-Tracz, K. Zieniuk (62’ Derlukiewicz), Barańczuk, Daniłko, Bogucki, Mróz (75’ Domański), Paczusi (70’ M. Klimiuk).

Czerwona kartka: Kania 62’, za dwie żółte kartki.

TYTAN WISZNICE - LZS DOBRYŃ 4:0 (3:0)

Bramki: Kopiś 7’, 30’ (k), 49’, Oniszczyk 17’.

Tytan: Płodowski - J. Bujnik (70’ Szyszłow), Jakubiuk (70’ Tarasiuk), Oniszczyk (67’ Iwaszko), Gromysz (83’ P. Bujnik), Kopiś (60’ Semenik), Kisiel (63’ Lewczuk), Daniłoso, Bancarzewski, Taberński, Wtykło.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry (80’ Staszuk), Snochowski, Starostka (68’ Łukaszuk), Kot (80’ Sterniczuk), R. Andrzejuk (46’ Cydejko), Kozakiewicz, Selewonik, Bielecki (55’ Korneluk), Kozłowski, Demidziak.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 0:3 (0:3)

Bramki: Jarosław Bosek 26’ (k), 40’, J. Nowicki 37’.

Młodzieżówka: Nowacki - Burda, P. Mitura, Kobjek, Reszka, M. Mitura (50’ Rosiński), Fijałek (75’ Pawłowski), Drygiel, Łosicki, Wierzbicki (80’ Drygiel), Końka (46’ M. Łukaszuk).

Sokół: Dzido (82’ Adamczyk) - Skórka, Sokołowski, Wrzosek, Domański (70’ Kośmider), J. Nowicki (85’ Beczek), K. Nowicki, Jarosław Bosek (89’ Ochnik), Prac (68’ Alikowski), Strzyżewski (55’ Wierzbicki), Baran (80’ Walo).

UNIA KRZYWDA - KUJAWIAK STANIN 0:2 (0:0)

Bramki: Osiak 59’, 80’.

Unia K.: Dadasiewicz - J. Gajownik (35’ S. Bober), G. Piszcz, Filip, Komar, Cieślak, Kamiński, P. Bober (80’ Nankiewicz), Kryczka (75’ Chmiel), Rosłoń, A. Białach.

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abramek, Adamiak, Michał Skwarek (75’ Zabłocki), Chromiński, Siwicz, Grzyb, Szewczak (60’ Stefaniak), Osiński (82’ Maciej Skwarek), Osiak.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - BAD BOYS ZASTAWIE 4:2 (3:1)

Bramki: Sobieszek 7’, Pliszka 22’ (k), Ka. Dobosz 37’, Orzechowski 80’ (k) - Świętochowski 4’, Niedziółka 78’.

Orzeł: Bocian - Fijałek, Nowacki, P. Cholewa, Wójcik, Sobieszek, Orzechowski (81’ Kula), Kaliński, Grochowski (76’ Sosnowski), Pliszka (55’ Mańko), Ka. Dobosz (65’ Krzeczowski).

Bad Boys: Bojanek - Niedziółka, Stosio, Świętochowski, Góral, Król (72’ Kajda), Walo (36’

Khramiankou), Czerniewicz, K. Kępka (60’ A. Wołoszka), Botwina, R. Wołoszka.

Czerwona kartka: Nowacki 75’, za dwie żółte kartki.

GROM KĄKOLEWNICA - VICTORIA PARCZEW 1:0 (1:0)

Bramka: Madejski 35’.

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, K. Marczuk (69’ Kanatek), Rycaj, Samociuk, Siudaj (88’ Płodowski), P. Zieliński, Piwowar, Grochowski, Nurzyński (69’ P. Nurzyński).

Victoria: Gołacki - Walicki (60’ Chomiuk), Tokarzewski, Kozłowski, Jemioł, W. Lewczuk, Karwacki (8’ Niziołek), Syryjczyk, Krzewski (78’ Osieleniec), Matejczuk (60’ Kamiński), E. Waniowski.

mp

Orlęta, Powiślak, Górnik II, Opolanin nie wznowią rozgrywek!

Na pierwszy weekend po świętach zaplanowana została inauguracja grupy mistrzowskiej i spadkowej IV ligi. Na teraz zespoły walczące o utrzymanie nie wznowią rozgrywek! Dlaczego?

Jak możemy przeczytać, iż w związku z nierespektowaniem przez Lubelski Związek Piłki Noż-

nej regulaminu rozgrywek hummel IV ligi, który został przestany klubom 10 sierpnia 2022 roku, kluby grupy spadkowej informują, że nie zamierzają wznowić rozgrywek grupy spadkowej do czasu otrzymania potwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, iż rozgrywki IV ligi będą toczyć się według postanowień wskazanego powyżej regulaminu. Pomimo próby polubownego rozwiązania sprawy (dwukrotnie wysłanego pisma

z dnia 09.03.2023 i 21.03.2023 do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy powyższego potwierdzenia.

O co chodzi? Wyjaśniamy. Przed startem rozgrywek było jasno przekazane, iż po sezonie do Klas Okręgowych spadnie pięć ekip. Pięć z grupy spadkowej IV ligi zachowają byt. Jak wygląda sytuacja teraz? - Na tydzień przed wznowieniem rozgrywek wiosennych otrzymaliśmy informację, iż

będzie sześć spadków i tylko cztery zespoły utrzymają się w najlepszej lidze województwa lubelskiego. Ludzie z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wymyślili sobie, że będą dwa awansem z Klasy Okręgowej z okręgu lubelskiego. Prezesi wszystkich klubów nie zgodzili się na takie rozwiązanie - mówi Maciej Syga, trener Orląt Łuków.

W tym momencie według władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z IV ligi spadnie aż sześć ekip.

Dużo? Może być jeszcze więcej. Dlaczego? Na teraz miejsce spadkowe w III lidze zajmuje Lublinianka Lublin. Jeśli ekipa ze stolicy województwa nie zachowa bytu, trzeba będzie jej zrobić miejsce w IV lidze. Efekt? Siedem spadków!

Pismo podpisali wszyscy prezesi klubów IV ligi, które znalazły się w grupie walczącej o uchronienie się przed degradacją.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Agrotex - Az-Bud 3:2
Młodzież. - Sokół 0:3
Unia Ż. - ŁKS Łazy 1:2
Orzeł - Bad Boys 4:2
Tytan - Dobryń 4:0
Lutnia - Absolwent 4:1
Grom - Victoria 1:0
Unia K. - Kujawiak 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	19	48	63:15
2.	Lutnia Piszczac	19	44	64:28
3.	ŁKS Łazy	19	32	54:27
4.	Kujawiak Stanin	19	32	39:26
5.	Victoria Parczew	19	32	42:22
6.	Sokół Adamów	19	30	30:28
7.	Tytan Wisznice	19	29	35:48
8.	Az-Bud Komarówka	19	28	42:32
9.	Unia Żabików	19	27	35:33
10	Agrotex Milanów	19	27	28:43
11	Unia Krzywda	19	20	29:46
12	Orzeł Czemierniki	19	20	34:44
13	Bad Boys Zastawie	19	19	33:44
14	Młodzieżówka	19	15	17:39
15	Absolwent	19	15	28:62
16	LZS Dobryń	19	9	26:62

KLASA A GR. I

PROGRAM 12. KOLEJKI

(16.04., godz. 13:00)

Twierdza - Agrosport

Niwa - Dąb

(16.04., godz. 16:00)

Huragan II - Red Sielczyk

Krzna - Podlasie II

Rokitno - Olimpia

Rogo - Granica 0:3

Walkower. Rogo Rogoźnica zostało wycofane z rozgrywek po rundzie jesiennej.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała P.	11	28	59:9
2.	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3.	Red Sielczyk	11	19	30:20
4.	Huragan II	11	19	28:30
5.	Niwa Łomazy	11	17	27:19
6.	Olimpia Elbląg	12	16	21:16
7.	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
8.	Twierdza Kobyłany	12	11	13:20
9.	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Granica Terespol	11	5	8:41
12	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10

KLASA A GR. II

PROGRAM 12. KOLEJKI

(16.04., godz. 11:00)

Orlęta II R. - Orkan

(16.04., godz. 12:00)

Olimpia - Bór

(16.04., godz. 13:00)

Armaty - Wóldom

Start - AR-TIG

Polesie - Bizon

Orlęta II Ł. - Dwernicki

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Radzyń P.	11	30	59:14
2.	Bór Dąbie	11	29	65:12
3.	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5.	Armaty Stoczek Ł.	11	17	29:24
6.	Orlęta II Łuków	11	17	33:20
7.	AR-TIG Huta D.	11	16	33:35
8.	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9.	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

Koszykarki „Dwójki” mistrzyniami. Wlizło: Dziewczęta zagrały fantastyczne zawody

Na podopieczne Rafała Wlizło nie było mocnych. Koszykarki ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej wywalczyły mistrzostwo województwa w finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Białczanki nie miały problemów w żadnym ze spotkań. W meczach grupowych Michalina Baczura i spółka pokonały: 38:13 SP 3 Świdnik, 46:7 SP Poniatowa. W meczu o złoto nie dały szans ekipie ZS 12 Lublin, zwyciężając 57:12. Trzecie miejsce zajęła ekipa PSP 1 Krasnostaw, po zwycięstwie 38:15 z SP 3 Świdnik. Trzy najlepsze zespoły zostały nagrodzone pucharami oraz medalami Lubelskiego



Mistrzyniami województwa zostały: Michalina Baczura, Milena Bator, Wiktoria Chilewicz, Wiktoria Guzowska, Julia Jakimiuk, Milena Niewęgłowska, Julia Nowicka, Laura Seweryn, Nikola Szymoniuk, Zuzanna Szyszko. Opiekun: Rafał Wlizło

Szkołnego Związku Sportowego. Do zawodów finałowych byliśmy dobrze przygotowani pod każdym względem. Gramy na co dzień w lidze, tak więc dziewczęta raczej nie miały tremy. W finale zmierzyli-

śmy się z zespołem z Lublina. Dziewczęta zagrały fantastyczne spotkanie, jak również całe zawody. Wyeliminowaliśmy z naszej gry błędy, które nam się zdarzały. Poprawiliśmy skuteczność i dobrą organiza-

cję gry w obronie - mówi Rafał Wlizło, opiekun zespołu, który od lat specjalizuje się w wychowywaniu kobiecych talentów koszykarskich.

mp

Skończyło się wycieczką



Boisko w Rzeszowie nie nadawało się do gry w piłkę

W czwartek miało dojść do spotkania Podlasia Biała Podlaska z Resovią w Rzeszowie. Miało...

- Mielśmy przedsięwziętą wycieczkę. Informację o problemach dostaliśmy praktycznie w momencie wjazdu do Rzeszowa. Nagła zmieniła się sytuacja pogodowa i mimo wysiłku gospodarzy w takich warunkach nie było sensu ryzykować zdrowia zawodników - mówi Miłosz Storto.

Przyjedzie Wisła

Najbliższy mecz odbędzie się 15 kwietnia.

Białczanie w samo południe rozpoczną mecz z Wisłą Kraków. 6 kwietnia „Biała Gwiazda” pokonała 2:1 Stal Rzeszów po golach Filipa Kowalskiego z rzutu karnego i Szymona Kawały. Jesienny bój skończył się porażką 0:2 naszej ekipy. Nasi muszą zacząć punktować. Właśnie znaleźli się w strefie spadkowej.

mp

„Kraszak” mistrzem miasta

Siedem zespołów biło się o prymat najlepszego w finale Białej Podlaskiej w piłce nożnej chłopców.

Awans do zawodów rejonowych, które odbędą się na obiekcie przy SP nr 9 w Białej Podlaskiej, wywalczyła drużyna I LO. Podopieczni Mirosława Wieliczuka w najważniejszym meczu dnia pokonali 2:1 reprezentację II LO. Na najniższym stopniu podium uplasowali się gracze IV LO, dzięki wygranej 4:1 ze Szkołami ZDZ. Mistrzowska drużyna otrzymała puchar prezydenta Michała Litwiniuka.



I LO Biała Podlaska reprezentowali: Mateusz Chazan, Przemysław Chazan, Damian Dybowski, Bartłomiej Domanowski, Maksym Hładych, Sebastian Hryciuk, Paweł Łukaszuk, Jakub Masarz, Michał Miłkowski, Szymon Napiórkowski, Jan Sokołowski, Wojciech Sweekiej, Mikołaj Tokarski. Opiekun: Mirosław Wieliczuk

WYNIKI SPOTKAŃ
IV LO - ZSZ 2 4:2

II LO - ZSZ 1 4:0
Szkoły ZDZ - Akad. LO 3:1

IV LO - II LO 0:3
Akad. LO - I LO 1:1

mp

ZSZ 2 - ZSZ 1 0:2
I LO - Szkoły ZDZ 3:0
IV LO - ZSZ 1 4:1
ZSZ 2 - II LO 0:5

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

- I LO - op. Mirosław Wieliczuk
- II LO - op. Marcin Mincewicz
- IV LO - op. Piotr Tymoszek
- Szkoły ZDZ - op. Przemysław Szyk
- 5-7. Akad. LO - op. Joanna Osak-Dorosz
- 5-7. ZSZ 1 - op. Miłosz Storto
- 5-7. ZSZ 2 - op. Tadeusz Michalcuk

ALO z pucharem prezydenta

Sześć zespołów walczyło w finale Białej Podlaskiej w piłce nożnej dziewcząt. Na boisku przy II LO najlepsza okazała się reprezentacja Akademickiego LO.

Podopieczne Anny Sosnowskiej w meczu finałowym wygrały 4:2 w rzutach karnych z I LO. W regulaminowym czasie padł wynik 1:1. Najlepsza ekipa w mieście otrzymała puchar prezydenta Michała Litwiniuka i uzyskała awans do zawodów rejonowych, których będą gospodyniami już 13 kwietnia. Trzecią pozycję wywalczył zespół IV LO po zwycięstwie 4:2 z II LO.

WYNIKI MECZÓW GRUPOWYCH

IV LO - ZSZ 1 1:1
II LO - Szkoły ZDZ 1:0
ZSZ 1 - Akad. LO 0:2



Mistrzyniami Białej Podlaskiej zostały: Nikola Berlińska, Kinga Danieluk, Aleksandra Glińska, Martyna Gromada, Marta Lichaczewska, Julia Muchla, Izabela Nowak, Klaudia Nowak, Karina Piotrowska, Julia Pszczel, Izabela Raszuk, Aleksandra Sikora, Aurelia Zagajaska. Opiekun: Anna Sosnowska

Szkoły ZDZ - I LO 1:1
IV LO - Akad. LO 0:0
II LO - I LO 0:1

3. IV LO - op. Anna Myć
4. II LO - op. Małgorzata Domanowska
5-6. ZSZ 1 - op. Miłosz Storto
5-6. Szkoły ZDZ - op. Przemysław Szyk

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Akademickie LO - op. Anna Sosnowska
2. I LO - op. Paweł Wałęcki

mp

Jańczuk, Konieczny i Woźny na podium



Od lewej: Aleksandra Woźny, Maciej Konieczny (trener), Paweł Konieczny, Antoni Jańczuk

Kolejny sprawdzian przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w Karate Kyokushin zaliczony. 1 kwietnia odbyła się 10. edycja turnieju Mazovia Cup w Piaseczynie. Ekipa z Klubu Karate Kyokushin w Zalesiu wypadła bardzo dobrze.

Antoni Jańczuk zajął pierwsze miejsce w kumite w kategorii juniorów do 60 kg. Paweł Konieczny wywalczył drugą pozycję w połączonej kategorii seniorów do 90

kg. Aleksandra Woźny została wicemistrzynią w grupie junierek do 65 kg. W zawodach brało udział ponad 600 zawodników.

- Dla nas to kolejny etap przygotowań do mistrzostw. Wszyscy moi podopieczni zaliczyli dobre walki. Jesteśmy na dobrej drodze - mówi Maciej Konieczny, szkoleniowiec ekipy. Trener zaprasza chętnych do dołączenia do ekipy. - Zapraszamy na treningi do Zalesia. Zajęcia dla dzieci, dorosłych i młodzieży odbywają się w GOK w Zalesiu we wtorki i czwartki w godz. 17:15, 19:30.

mp

LIGA CENTRALNA

PROGRAM 22. KOLEJKI (15.04., godz. 17:00)

Olimpia - AZS AWF
Stal G. - Padwa
Orlen - KPR Żukowo
Anilana - Warmia
Stal M. - MKS Wieluń
Legionowo - Zagłębie
Nielba - Śląsk

MECZ ZALEGŁY

Zagłębie - KPR Żukowo 28:25

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KPR Legionowo	21	55	658:517
2	Stal Mielec	21	49	639:562
3	AZS AWF Biała Podl.	21	44	607:544
4	Śląsk Wrocław	21	41	626:595
5	Stal Gorzów	21	36	540:531
6	Olimpia Piękany Śl.	21	35	593:564
7	Padwa Zamość	21	33	553:549
8	Nielba Wągrowiec	21	28	578:637
9	Zagłębie Sosnowiec	21	26	603:642
10	MKS Wieluń	21	25	581:610
11	KPR Żukowo	21	24	606:628
12	Anilana Łódź	21	21	553:609
13	Orlen Przemysł	21	13	589:656
14	Warmia Olsztyn	21	11	553:635

CU U-17

WYNIKI 23. KOLEJKI

Resovia - Podlasie - przel.
Jagiellonia - Cracovia 4:0
Escola - Polonia 1:1
ŁKS Łódź - Hutnik 0:2
Korona - Widzew 1:0
Wisła P. - SMS Łódź 1:3
Legia - Motor 3:1
Wisła K. - Stal 2:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	23	59	93:23
2.	Jagiellonia Białystok	23	48	62:31
3.	AKS SMS Łódź	23	42	49:43
4.	Wisła Kraków	23	41	54:40
5.	Korona Kielce	23	41	54:46
6.	Wisła Płock	23	39	59:55
7.	Escola Varsovia Warszawa	23	30	46:38
8.	Motor Lublin	23	30	33:40
9.	Stal Rzeszów	23	29	38:41
10.	Cracovia Kraków	23	26	51:61
11.	Polonia Warszawa	23	24	37:60
12.	Widzew Łódź	23	24	28:48
13.	Podlasie Biała Podlaska	22	23	33:50
14.	Hutnik Kraków	23	23	31:54
15.	Resovia Rzeszów	22	19	35:47
16.	ŁKS Łódź	23	18	33:59

NASTĘPNA KOLEJKA

(15.04., godz. 12:00): Podlasie - Wisła K., Stal - Legia, Motor - Wisła P., SMS Łódź - Korona, Widzew - ŁKS Łódź, Hutnik - Escola, Polonia - Jagiellonia, Cracovia - Resovia.

Gmina Drelów pokazała najpiękniejsze palmy i pisanki

W Żerocinie po raz dwunasty odbyło się Spotkanie z Tradycją Wielkanocną. Nie zabrakło występów zespołów z gminy Drelów. Nagrodzono także najpiękniejsze palmy oraz pisanki.

Uroczystość rozpoczęła się w kaplicy w Żerocinie, gdzie mszę świętą odprawił proboszcz drelowskiej parafii - ksiądz Wiesław Mańczyna. Wszystkie palmy oraz pozostałe ozdoby konkursowe zostały przez niego poświęcone, by zaraz po odprawieniu nabożeństwa, wszyscy uczestnicy mogli udać się do domu ludowego, gdzie odbyła się część konkursowa.

Na uczestników oraz zaproszonych gości czekał poczęstunek w odnowionej sali, przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich z Żerocina.

Poza wyłonieniem najpiękniejszych pisanek i palm, na scenie zaprezentowały się także lokalne zespoły z kół gospodyń wiejskich z terenu gminy Drelów. Podczas ich występów, komisja konkursowa, w skład której wchodziła Anna Ostapiuk, Małgorzata Grudzińska i Beata Lewczuk, wybierała najpiękniejsze ozdoby. Poza wyróżnieniami indywidualnymi nagrodzono także pracę grupową.

Każde z kół, które zgłosiło swoją pracę świąteczną, otrzymało od organizatora konkursu nagrody pieniężne.

Radostaw Grabowski



Podczas wydarzenia, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Żerocinie przygotowały kiersmasz z ozdobami świątecznymi



Koło Gospodyń Wiejskich w Żerocinie

El Konkurencja jak w konkursie powiatowym

- Staram się, by co roku moja praca została wystawiona w tym konkursie. Zrobienie zwycięskiej palmy zajęło mi dobre dwa wieczory, ostatnie szlify miały miejsce jeszcze w nocy. Nie jest to moja pierwsza nagroda, zdarzało się już wygrać, zdarzało się też zająć drugie miejsce. Trzeba przyznać, że konkurencja jest bardzo duża, panie starają się co roku zrobić coś nowego. Do stworzenia takiej palmy wykorzystuję właściwie wszystko, co uda mi się znaleźć w ogrodzie i będzie pasowało do wcześniej ustalonej koncepcji.

Pi

Klasy IV-V:

1. Wiktoria Struczuk
2. Kate Pawlica
3. Nina Michalska

Klasy VI-VIII:

1. Anna Osak

Młodzież i dorośli:

1. Anna Wróbel
2. Zofia Strakłowiec
3. Urszula Samorewicz

Pal

Klasy IV-V:

1. Zofia Pepa
2. Wiktoria Pływacz
3. Dorota Walczuk

Klasy VI-VIII:

1. Maja Grysiwicz
2. Maciej Daciuk
3. Michał Kozłowiec

Młodzież i dorośli:

1. Elżbieta Panasiuk
2. Kazimiera Faluszewska
3. Jadwiga Jaworska

Kategoria grupowa:

1. KGW z Łózek
2. KGW z Szóstki
3. KGW z Żerocina

Wyróżnienia: Drelów, Kwasówka, Przechodźisko, Worsy, Zahajki

Pi

Klasy IV-V:

1. Zofia Pepa

Klasy VI-VIII:

1. Dominika Niewiadomska

Młodzież i dorośli:

1. Renata Duda
2. Barbara Kozłowiec
3. Barbara Oleksiuk



Nagrody wręczał wójt Piotr Kazimierski oraz dyrektor GCK w Drelowie - Michał Olesiejuk



Pi

wójt gminy Drelów

Podlaski, artystyczny zaśpiew

- Jestem dumny z tego, co mogłem dziś zobaczyć. Oprócz ogromnej pracowitości, którą trzeba włożyć w stworzenie tych dzieł, potrzebny jest ten kunszt. Trzeba go oddać, by ozdoby powstały w takiej piękności, w jakiej mieliśmy okazję obserwować tutaj. Jest coś w tej ziemi, że poza dużą pracowitością, mamy przede wszystkim ten podlaski, artystyczny zaśpiew, dzięki czemu powstają tak piękne prace. Prace pań i panów z gminy Drelów co roku nagradzane są w konkursach powiatowych, a nawet ogólnopolskich, z czego ja również bardzo się cieszę.



Anna Wróbel

KGW z Zahajek

W każdą pracę wkładam serce

- Udało mi się zwyciężyć zarówno tutaj, jak i w konkursie powiatowym w Sosnowcu, co cieszy równie mocno. Pisanek przygotowuję już tak naprawdę od stycznia, w każdą z nich wkładam kawałek serca. Później wybieram te według mnie najładniejsze i zabieram na konkursy. Staram się za każdym razem wprowadzać inne motywy i wzory. Wszystkie moje pisanek to wydmuszki, głównie z jaj gęsi, choć w tym roku zrobiłam też ze strusich. Co roku wprowadzam coś nowego. Warto też wspomnieć o osobach, które od wielu lat kolekcjonują moje prace i u niektórych są to już bardzo pokaźne kolekcje.

Masz propozycje rewitalizacyjne? Zgłoś je do magistratu!

Od 29 marca w sekretariacie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przyjmowane są formularze dotyczące propozycji działań rewitalizacyjnych Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Międzyrzec Podlaski na lata 2023-2030. Można je składać do 28 kwietnia.

Nabór propozycji przedsięwzięć rewitalizacyjnych do Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Międzyrzec Podlaski na lata 2023-2030 jest prowadzony w terminie od 29 marca do 28 kwietnia. Projekty te zostaną ujęte w Gminnym Programie Rewitalizacji Miasta Międzyrzec Podlaski na lata 2023-2030.



W tym momencie trwają ostatnie prace remontowe w Pałacu Potockich. Masz inne propozycje? Zgłoś je do 28 kwietnia

Dokument będzie stanowił podstawę do prowadzenia działań służących kompleksowej odnowie obszaru rewitalizacji, służących wyprowadzeniu go ze stanu kryzysowego, jaki został potwierdzony w wymiarze aspektów społecznych,

gospodarczych, przestrzennie-funkcjonalnych, technicznych i środowiskowych. Będzie także stanowił podstawę do prowadzenia procesu rewitalizacji, tworząc czytelną instrukcję dla każdego z uczestników tego procesu oraz obejmował reali-

zowane w sposób kompleksowy działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki.

Czym jest rewitalizacja?

Pracownicy zespołu do spraw rewitalizacji wyjaśniają, że rewitalizacja, wbrew powszechnemu rozumieniu, nie oznacza jedynie remontu. Remonty budynków, modernizacja chodników i ulic to jedynie części składowe. Celem rewitalizacji jest pobudzenie/uruchomienie mechanizmów rozwojowych, które sprawią, że po zakończeniu interwencji, obszar będzie się nadal rozwijał. Oznacza to, że poprawa przestrzeni musi iść w parze z polepszeniem warunków życia, co zapewniają szerokie działania społeczne, edukacyjne, kulturalne i ekonomiczne podejmowane w tym długim

procesie. Jego sukces zależy od zaangażowania wszystkich zainteresowanych, w tym mieszkańców, przedsiębiorców, instytucji i organizacji pozarządowych.

Jak możemy dowiedzieć się ze strony internetowej miasta Międzyrzec Podlaski, gminny program rewitalizacji „umożliwia realizację przedsięwzięć rewitalizacyjnych nie tylko przez Miasto i jego jednostki organizacyjne, ale również przez podmioty zewnętrzne. Ważne jest zatem określenie zbioru konkretnych działań i zadań, które powinny zostać zrealizowane na wyznaczonym obszarze rewitalizacji.”

Zgłoszenia elektronicznie lub osobiście

Zgłoszenia przyjmowane są przez złożenie wypełnionego formularza zgłaszania propozycji przedsięwzięcia rewitaliza-

cyjnego. Wypełniony formularz, w terminie do 28 kwietnia można złożyć:

- elektronicznie, poprzez przesłanie skanu oryginalnego podpisanego dokumentu na adres e-mail: rewitalizacja@miedzyrzec.pl,

- papierowo, przez przesłanie pocztą na adres: Urząd Miasta Międzyrzec Podlaski, ul. Pocztowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski, w kopercie opisanej „REWITALIZACJA – PRZEDSIĘWZIĘCIA”,

- papierowo poprzez złożenie w sekretariacie Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski, w kopercie opisanej „REWITALIZACJA – PRZEDSIĘWZIĘCIA” w godzinach pracy Urzędu.

Radostaw Grabowski

Druga edycja Partnerskiej Inicjatywy Miast za nami

Zastępca burmistrza miasta Paweł Łysańczuk wziął udział w konferencji podsumowującej Partnerską Inicjatywę Miast. Jest to projekt, którego celem jest aktywizacja miast do podejmowania działań wzmacniających ich potencjał rozwojowy.

Była to już druga edycja projektu, w którym udział wzięło wiele samorządów z całej Polski.

Trzy grupy tematyczne

PIM został zrealizowany w trzech grupach tematycznych, nazywanych również „sieciami”. Podzielono je na Miast Cyfrowe, Miasto Inicjatyw PPP oraz Miasto Zielone. Przedstawiciele Międzyrzecza Podlaskiego operowali w ostatniej grupie razem z dziewięcioma innymi miastami, do których należał m.in. Gdańsk, Ruda Śląska czy najbliższy nam Lublin.

Międzyrzeczki samorząd na czele z zastępcą burmistrza mia-



W spotkaniach uczestniczył zastępca burmistrza Paweł Łysańczuk oraz Piotr Kamas, inspektor ds. utrzymania dróg, placów i miejskich terenów rekreacyjnych

sta Paweł Łysańczukiem oraz inspektorem do spraw utrzymania dróg, placów i miejskich terenów rekreacyjnych Piotrem Kamasą, uczestniczyli w wielu spotkaniach organizowanych na terenie całej Polski. Mieli tam możliwość wymienienia się spostrzeżeniami oraz wiedzą dotyczącą kształtowania i prowadzenia zielonej polityki miejskiej.

– Zależy nam na tym, aby miasta uczyły się nie tylko od ekspertów, ale i od samych siebie. Raz wypracowane rozwiązania w danym mieście mogą

służyć mieszkańcom innego miasta – mówiła na konferencji podsumowującej PIM Małgorzata Jarosińska-Jedynak z Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

Konferencja w Warszawie

Finalnym etapem projektu była konferencja podsumowująca Partnerską Inicjatywę Miast, która odbyła się w dniach 27-28 marca w Warszawie. Udział w niej wziął zastępca burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski,

który w kilku słowach wypowiedział się na temat tego przedsięwzięcia.

– Chcielibyśmy wykorzystać potencjał mieszkańców naszego miasta, zarówno w aspekcie konsultacyjnym, ale też chcemy zaangażować ich tak, by czuli, że mają realny wpływ na kształt swojego miasta. Każdy, bez względu na funkcję którą pełni, może wnieść coś dobrego do rozwoju Międzyrzecza – zaznaczył.

Efektom współpracy między poszczególnymi miastami

Czym jest PIM?

Jest to program wymiany i promocji wiedzy pomiędzy miastami oraz innymi podmiotami zaangażowanymi w kształtowanie i realizację polityki miejskiej w zakresie prowadzenia przez miasta zintegrowanej polityki miejskiej. PIM jest odpowiedzią na zgłaszaną przez samorządy potrzebę wymiany wiedzy i doświadczeń między miastami oraz innymi podmiotami zaangażowanymi w kształtowanie i realizację polityki miejskiej, a także pozyskiwania pomysłów na wzmacnianie potencjału rozwojowego polskich miast.



Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza
Troska o mieszkańców miasta

– Bardzo się cieszę, że mogliśmy tutaj być, bo udowodniłście, że te pieniądze można znaleźć. To jest tylko kwestia tego, jak my do tych problemów podchodzimy i to nie tylko jeśli chodzi o sieć zieloną. A coś ważniejszego jest dla naszych mieszkańców i ludzi, którzy tym miastem zarządzają od ich zdrowia?

przy udziale ekspertów i specjalistów tematycznych. Korzyścią dla miasta będzie również budowanie swoich kompetencji we współpracy z innymi miastami.

Radostaw Grabowski

Medale i szampan na 50-lecie małżeństw



Uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie mieszkańcom gminy Leśna Podlaska odbyła się 23 marca w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Leśnej Podlaskiej

Fot. Małgorzata Michaluk

Leśna Podlaska: „Uroczyste oświadczam, że uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe” – mniej więcej te słowa wypowiedziało 19 par z Leśnej Podlaskiej i okolic, składając przeszło pół wieku temu oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński.

Najważniejszymi bohaterami wydarzenia, którzy przed przeszło pięćdziesięciu laty

poprzysięgli sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską, byli: Teresa i Jan Kozakowie, Marianna i Zdzisław Jakoniukowie, Anna i Zygmunt Paszkowscy, Lucyna i Jan Boguszowie, Marianna i Antoni Denisiukowie, Danuta i Stefan Huczkowie, Halina i Eugeniusz Tomaszewscy, Halina i Janusz Denisiukowie, Teresa i Marian Danilewiczowie, Alicja i Marian Sidorukowie, Anna i Stanisław Grabcowie, Grażyna i Janusz Mąka, Krystyna i Wiesław Siwkowie, a ponadto nieobecni na uroczystości: Joanna i Henryk Filipczukowie, Barbara i Ryszard Michalukowie, Wiesława

i Tadeusz Rafalscy, Zofia i Henryk Matejukowie, Eugenia i Roman Chalimoniukowie, Kamila i Józef Miechowiczowie.

Podczas ceremonii wójt gminy Leśna Podlaska Paweł Kazimierski wraz z przewodniczącą Rady Gminy Ewą Kulińską – po krótkich przemowach – odznaczyli dostojnych jubilatów medalami nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przekazując jednocześnie życzenia i pamiątkowe listy gratulacyjne. Uroczystość oraz upominki były niejako zwieńczeniem obchodów złotych godów, które pary obchodziły w gronie rodzinnym w minionych trzech latach.

Po wręczeniu medali wystąpił zespół Leśnianki, który przy akompaniamencie Zdzisława Marczuka umilił czas gościom, prezentując ludowe pieśni z Południowego Podlasia.

Uroczystość zakończyła się gromkim i głośnym „Sto lat!” z lampką szampana w dłoni, po czym wszyscy jubilaci zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. Już siedząc za stołami, mogli oni dzielić się wspomnieniami i przeżyciami, które towarzyszyły im przez te wspólne 50 lat małżeństw.

Michał Kąkol, kierownik USC,

Podlasianin



Medale dla Jubilatów nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Na swoim przykładzie przedsiębiorca ostrzegł innych

Kulisy upadku Rapidu

Szokujące dla wielu bialskich przedsiębiorców były wyznania byłego właściciela spółki Rapid. Przedstawił okoliczności doprowadzenia jego firmy do upadłości.

W trakcie spotkania członkowskiego Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej dawny członek-założyciel tej izby Zenon Laszuk przedstawił przypadek swojej firmy, która z regionalnego potentata montującego kolektory, została doprowadzona do upadłości.

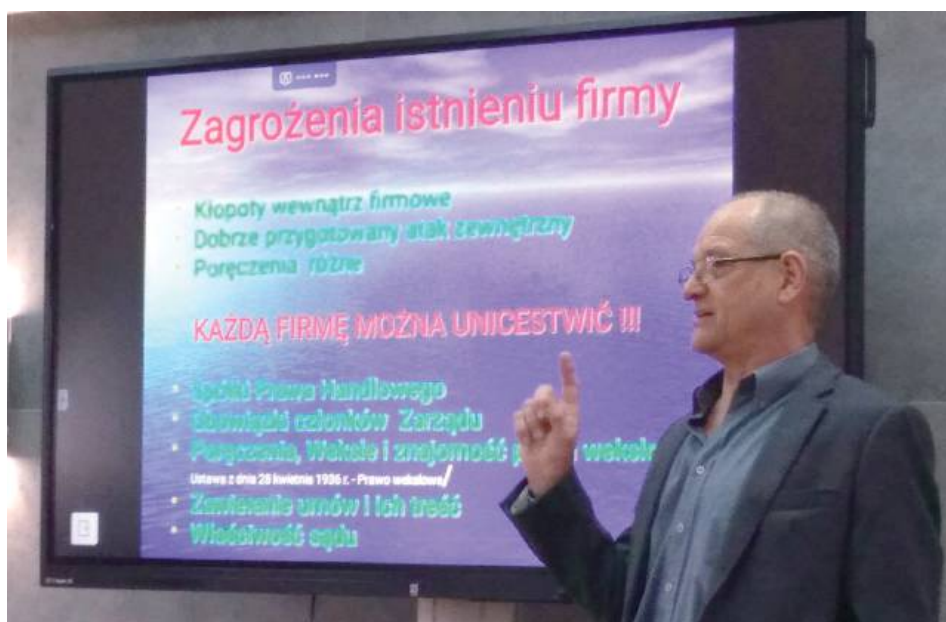
Przed dziesięcioma laty spółka Rapid była jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się bialskich firm budowlanych w regionie.

- Nasze obroty sięgały w skali roku 5-12 mln zł. Mieliśmy duży kredyt kupiecki, wisało na nim niekiedy 3-5 mln zł. Kiedy przeszliśmy z typowo wykonawczej firmy na inżynierską, kontrahent uznał, że jesteśmy zbyt silni... - wspominał przedsiębiorca.

Dodał, że dotychczasowy dostawca kolektorów zaczął tworzyć konkurencyjne małe firmy wykonawcze.

W 2015 r. z tej firmy przez trzy miesiące w lecie nie dotarła do Rapidu zamówiona duża partia zawiesz (kątowników) potrzebnych do montażu setek paneli. Wezwane ekipy montażowe po dłuższym czekaniu musiały odjechać. Zabrakło oczekiwanych zysków. Szybko zadłużenie firmy sięgnęło 9 mln zł.

Były prezes podkreślił, że chociaż w umowach był zawarty zapis o sądzie właściwym do rozpatrywania spraw związanych z Rapidem w Lublinie,



Zenon Laszuk wyznał szczerze, jak wyglądają fakty i emocje, gdy likwiduje się jego firmę, w której miał wcześniej 90 proc. udziałów

to jednak 12 lutego 2015 r. sąd w Katowicach wydał wyrok nakazowy z natychmiastową wykonalnością. Chodziło o dług 6,7 mln zł.

Totalna likwidacja

- Pieniądze nie były najważniejsze. Następnego dnia do firmy przyjechał z Warszawy komornik, aby zająć nasz rachunek bankowy. W spółce pracowało 30 osób. Kiedy komornik zajął konto, ja wpominałem ok. 200 tys. zł na wypłaty ludziom. Wierzyłem, że odzyskam te pieniądze - wspominał Zenon Laszuk.

Prawie 20 przedsiębiorców słuchało go z dużą uwagą. Z rozgoryczeniem zauważył, że jego zgłoszenie o tym wydatku do syndyka masy upadłościowej nie zostało przyjęte.

- Majątek firmy ocenialiśmy na ok. 25 mln zł, zobowiązania sięgały 14-17 mln zł. Jedną nieruchomością była warta ok. 5 mln zł. Liczyłem, że

syndyk za 2-3 lata zakończy całe postępowanie, gdyż na początku był miły - wyjawia właściciel 70 proc. udziałów likwidowanej firmy. Podkreśla jednak, że po pewnym czasie zaczął się horror.

Na placu przed budynkiem firmy przez dwa lata czekał na sprzedaż samochód spółki, okazało się, że zgubiono jego dokumenty. Ciosem była też marna sprzedaż wycenionej na ponad 3,5 mln zł nieruchomości naprzeciw stacji Shella, została sprzedana za 2,2 mln zł. Powiadomiony o tym sędzia jednak ocenił, że nie było to lekkomyślne - przypomniał sobie Zenon Laszuk.

Aż 37 stron liczył opis postępowania pierwszego syndyka. Były prezes twierdzi, że sąd ocenił, że nie zadziałały środki dyscyplinujące i odwołał syndyka za całokształt działań - relacjonuje skrzywdzony przedsiębiorca. Dodał, że dopiero po 7 latach od ogłoszenia upadłości spółki

zauważył kierowcę audi, którego styl jazdy wskazywał, że może być pijany. Na ulicy Kościuszki mundurowi zatrzymali go do kontroli drogowej. Za kierownicą siedział 41-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna był bardzo zdeenerwowany. Potwierdziły się też przypuszczenia dotyczące jego stanu trzeźwości. Urządzenie wykazało niemal 2,5 promila alkoholu w jego organizmie. W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że wcześniej wypił kilka piw.

Jak dodaje policja, nie posiadał uprawnień do kierowania, gdyż jak oświadczył

stracił je kilka lat temu. Był również poszukiwany listem gończym do odbycia kary niemal roku pozbawienia wolności za przestępstwo niealimentacji. Początkowo nie chciał podać swoich danych sądząc, że w ten sposób uniknie odpowiedzialności. Trafił do policyjnego aresztu, a auto na parking strzeżony.

Tego samego dnia, przed południem bialska drogówka na ulicy Brzeskiej zatrzymała do kontroli kierowcę volkswagena.

- Autem kierował 23-latek z powiatu radzyńskiego. Wstępne badanie na zawar-

Kiedy przeszliśmy z typowo wykonawczej firmy na inżynierską, kontrahent uznał, że jesteśmy zbyt silni...

drugi syndyk wypłacił w 2022 r. należności pracownikom spółki, gdyż wcześniej nawet nie dostał od pierwszego syndyka listy płac. Zenon Laszuk stwierdził, że dotychczasowa likwidacja Rapidu już kosztowała 1,77 mln zł.

Ostrzeżenie przedsiębiorców

- Każdą firmę można unicestwić. Nie ma takiej, która nie da się ud...pić. Chodzi tylko o kwestię pieniędzy. Są firmy prawnicze, które w 80 proc. zajmują się tylko ewentualnym wygaszeniem konkurencji - ostrzegał przedsiębiorców bohater spotkania. Mówił o swoich wieloletnich potyczkach z radą wierzycieli, z jednym z banków oraz o złym traktowaniu przez



Les Horegląd, prezes Grupy Horegląd. Brało się z niego wzór - Ja nie słyszałem złych opinii o Zenonie Laszuku. Był członkiem izby, z którego brało się wzór. Nawet mu zazdrościłem. To fajna dla nas nauka, którą nam przedstawił

środowisko człowieka, którego firma zbankrutowała.

Dwóch przedsiębiorców obecnych na spotkaniu potwierdziło, że podobnie miało przykre perypetie wskutek złośliwego działania konkurencji. Biznesmeni zdołali jednak w porę opanować sytuację i nie dopuścić do upadku firm.

Gościnnie przybyli tam Jarosław Panasiuk, prezes zarządu Omega Kancelarie Prawne oraz Jarosław Szarmach, prawnik od wielu lat zajmujący się tematem upadłości i restrukturyzacji firm. Podzielili się wiedzą i doświadczeniem nawiązując do przypadku Rapidu.

- Dziś sytuacja podobna do pańskiej inaczej by wyglądała. Prawo własności i prawo restrukturyzacyjne są obecnie wykorzystywane w trudnych

Sł

W 2015 r. głośny w regionie i dramatyczny też dla samorządów był spór bialskiego Przedsiębiorstwa Produkcyjno Usługowo Handlowego Rapid Sp. z o.o. ze słynącą na wielu rynkach, też zagranicznych, z produkcji urządzeń techniki słonecznej firmą Hewalex. Producent uzyskał dla siebie korzystny wyrok sądu i komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Żoliborz przysłał do kilku podlaskich urzędów miast pismo o zajęciu wierzytelności Rapidu. Ostrzegał przed przykrymi niespodziankami pięć samorządów, liderów dużych, wielomilionowych projektów na budowę zestawów solarnych.

Najszybciej zareagował Parczew, który wcześniej był nękany przez podwykonawców żądających płacenia im za wykonane prace, gdyż Rapid nie przekazywał im należności. Parczewski urząd złożył pieniądze w depozycie sądu gospodarczego. Bialska spółka wycofała się z kończenia parczewskiego projektu. Wkrótce Radzyna Podlaska zerwał z nią współpracę.

sytuacjach gospodarczych, pozwalając zapanować nad chaotycznymi sytuacjami - zaznaczył Jarosław Szarmach, który dawniej był także syndykiem.

Jarosław Łepek, prezes oraz Magdalena Jaworska-Kucharczuk, wiceprezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej podziękowali Zenonowi Laszukowi za spotkanie, podkreślili, że dobrą lekcją było podzielenie się doświadczeniem.

Marek Pietrzela

Poszukiwani wpadli w ręce policjantów

Dwaj poszukiwani mężczyźni wpadli na przestępstwie drogowym. 41-latek kierując osobówką miał w organizmie niemal 2,5 promila alkoholu, natomiast 23-latek kierował pod wpływem narkotyków.

Jak informuje bialska policja, w sobotę przed godziną 3 nad ranem patrol prewencji

zauważył kierowcę audi, którego styl jazdy wskazywał, że może być pijany. Na ulicy Kościuszki mundurowi zatrzymali go do kontroli drogowej. Za kierownicą siedział 41-letni mieszkaniec miasta. Mężczyzna był bardzo zdeenerwowany. Potwierdziły się też przypuszczenia dotyczące jego stanu trzeźwości. Urządzenie wykazało niemal 2,5 promila alkoholu w jego organizmie. W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że wcześniej wypił kilka piw.

Jak dodaje policja, nie posiadał uprawnień do kierowania, gdyż jak oświadczył

stracił je kilka lat temu. Był również poszukiwany listem gończym do odbycia kary niemal roku pozbawienia wolności za przestępstwo niealimentacji. Początkowo nie chciał podać swoich danych sądząc, że w ten sposób uniknie odpowiedzialności. Trafił do policyjnego aresztu, a auto na parking strzeżony.

Tego samego dnia, przed południem bialska drogówka na ulicy Brzeskiej zatrzymała do kontroli kierowcę volkswagena.

- Autem kierował 23-latek z powiatu radzyńskiego. Wstępne badanie na zawar-

tość narkotyków w jego organizmie potwierdziło, że jest pod wpływem amfetaminy. Od mężczyzny pobrana została krew do badań na zawartość substancji zabronionych. Mężczyzna również okazał się być poszukiwany. W zakładzie karnym spędzi najbliższe lata. Mężczyźni odpowiedzą za popełnione czyny - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Nietrzeźwego kierowcę zatrzymał emerytowany policjant

65-latek siedzący za kierownicą volkswagena miał w organizmie niemal 2,5 promila alkoholu. Jadącego wężykiem kierującego zauważył emerytowany policjant.

3 kwietnia dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie, że drogą powiatową Dobryńka - Piszczac podróżuje pijany kierowca. Zgłaszający, którym okazał się emeryt policyjny, widząc zagrożenie, jakie stwarza jadący wężykiem kierowca volkswagena, w miejsco-

wości Piszczac II zatrzymał auto i odebrał mu kluczyki.

Na miejsce natychmiast pojechał patrol policji. Za kierownicą osobówki siedział 65-letni mieszkaniec gminy Terespol. Miał niemal 2,5 promila alkoholu w organizmie

- Dziękujemy zgłaszającemu za obywatelską postawę. Pomogło to wyeliminować z ruchu kierowcę stanowiącego śmiertelne zagrożenie zarówno dla siebie, jak też innych uczestników ruchu drogowego - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
terespolska

Burmistrz triumfuje, architekt zapowiada kasację

Terespol nie zapłacił
ponad 43 tys. zł

Terespolski burmistrz wygrał w sądzie proces cywilny z firmą architektoniczną z Białegostoku, która zażądała 43 tys. zł za wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej inwestycji „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespolu”. Magistrat nie przyjął dokumentacji, gdyż uznał ją za nierzetelną i niekompletną.



Była to jedna z najważniejszych inwestycji unijnych w ostatnich latach w Terespolu. Kosztowała prawie 7,8 mln zł, z czego dofinansowanie UE wyniosło 6 mln zł.

Dotacja mogła przepaść

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, powiedział nam, że z powodu wadliwej dokumentacji, o mały włos Terespol nie otrzymał tej dużej dotacji, co by zablokowało potrzebną inwestycję.

- Na szczęście w ostatniej chwili Urząd Marszałkowski przesunął o miesiąc termin składania wniosków na dofinansowanie projektów - wspomina.

We wrześniu 2017 r. Agnieszka C. prowadząca działalność gospodarczą jako projektant architektoniczny zawarła z miastem Terespol umowę na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla zadania „Rewitalizacja zdegradowanego obszaru Konowicy w Terespolu” wraz z pełnieniem funkcji nadzoru autorskiego nad robotami budowlanymi realizowanymi na podstawie opracowanego projektu.

Terespolski urząd wymagał, aby opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa była pełna i kompletna. Obszar rewitalizacji obejmował budynek po byłym hotelu wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz zbiorniki wodne Konowica 1 i Konowica 2. Białostocka firma miała m.in. wykonać odpowiednie ekspertyzy stanu technicznego budynku,

Zagospodarowana Konowica stała się wizytówką miasta

zadbać o opinie geotechniczne podłoża na obszarze objętym zamówieniem oraz uzyskać decyzję o pozwoleniu na budowę.

Białostocka pani architekt zobowiązała się uzyskać prawomocne pozwolenie na budowę do 6 listopada 2017 r. Za należyte i terminowe wykonanie umowy miała otrzymać wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości brutto 49,2 tys. zł, w tym za prace projektowe 43 tys. zł i za nadzór autorski 6,15 tys. zł.

Totalny bubel?

Sporządziła i przedłożyła zamawiającemu dokumentację projektowo-kosztorysową w umówionym terminie, 20 października 2017 r. w Terespolu. Terespolscy urzędnicy jednak odmówili odbioru przekazywanej dokumentacji, nie podpisali protokołu zdawczo-odbiorczego. Trzy dni później powiadomili architekta, że złożona przez nią dokumentacja jest niezgodna z umową i w związku z tym nie można uznać, że została złożona w terminie. UM Terespol nie zapłacił wystawionej przez białostoczką faktury.

- Pani nie skończyła swojej pracy, a oddała nam totalnego bubla. Biegli stwierdzili, że nie dało by się zrealizować tego projektu - mówi nam poruszony Jacek Danieluk.

Architekt skierowała w czerwcu 2018 r. pozew do Sądu Rejonowego w Białymstoku przeciw miastu Terespol o zasądzenie 43 tys. zł wraz z odsetkami.

Podlaski sąd przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu w Białej Podlaskiej, który w lipcu 2021 r. wydał wyrok niekorzystny dla burmistrza.

Bialski sąd uznał, że przedłożona przez architekta „dokumentacja, była tylko częściowo niekompletna. Tym samym powódka nie należała do wykonania swoich zobowiązań wynikających z umowy.” Jednak ocenił, iż „brak umówionych projektów wykonawczych - przedmiarów robót oraz kosztorysów inwestorskich w całościowym opracowaniu wielobranżowego projektu budowlanego nie stanowił wady istotnej wykonanego przez powódkę dzieła”.

Sąd uznał, że „powódka wykonała częściowo umowę, a zatem zaktualizował się obowiązek pozwanego do zapłaty wynagrodzenia za wykonane prace projektowe w kwocie 43 tys. zł”.

W drugiej instancji
miasto wygrało

Miasto Terespol wystąpiło z apelacją od wyroku sądu I instancji. W marcu Sąd Okręgowy w Lublinie II Wydział Cywilny Odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok. Oddalił powództwo o 43 tys. zł z odsetkami oraz zasądził od architekt 3,6 tys. zł zwrotu kosztów procesu oraz prawie 4 tys. zł zwrotu miastu Terespol kosztów postępowania apelacyjnego.

- Druga instancja przyznała nam rację. Wielkie podziękowania dla sądu II instancji za mądrość! - na ostatniej sesji Rady



Jacek Danieluk,
burmistrz Terespoli

Z „wolnej ręki” znaleźli-
śmy innego projektanta

- Zrezygnowaliśmy ze współpracy, kiedy pani projektantka nie była w stanie uzyskać pozwolenia na budowę, czego wymagała umowa. Błyskawicznie znaleźliśmy z „wolnej ręki” innego projektanta i on w trzy tygodnie przygotował odpowiedni projekt. Nie zapłaciliśmy tej architekt, gdyż sąd II instancji zasądził, że nie należy jej się wynagrodzenie, a ma zwrócić miastu wszelkie koszty procesu

Miasta Terespol burmistrz Jacek Danieluk nie krył satysfakcji.

Architekt Agnieszka C. powiedziała nam, że nie zgadza się z tym wyrokiem.

- Urzędnicy z Terespoli oszukiwali. Ja wygrałam przecież w I instancji, kiedy sąd przychylił się do moich racji. Teraz wystąpimy o kasację wyroku z Lublina - zapowiada architekt z Białegostoku, która wygrywa wiele przetargów na projekty architektoniczne we wschodniej Polsce.

Marek Pietrzela

Papierosy maskowane
słomkami koktajlowymi

Szukanie papierosów w słomkach wymagało drobiazgowej pracy...

Nietypowy przemyt udaremnił celnicy z Koroszczyzna. Wjeżdżająca z Białorusi ciężarówka przewoziła aż 175 tys. paczek nielegalnych papierosów.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że wykrycie kontrabandy nastąpiło po prześwietleniu pojazdu urządzeniem rentgenowskim przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej z Koroszczyzna.

- Obraz skanowania wskazywał, że w legalnym towarze, czyli papierowych słomkach

koktajlowych, mogą znajdować się wyroby tytoniowe. Podczas sprawdzania ładunku okazało się, że w setkach opakowań ze słomkami ukryte są papierosy z białoruską akcyzą - relacjonuje rzecznik.

Dodaje, że w ciężarówce funkcjonariusze znaleźli blisko 175 tys. paczek przemycanych papierosów. Gdyby przechwycone na polsko-białoruskiej granicy papierosy trafiły do nielegalnego obrotu w Polsce, budżet państwa straciłby ponad 4 mln zł.

- Nielegalny towar wraz z ciężarówką zabezpieczono do postępowania karnego-skarbowego - podkreśla Michał Deruś.

(pim)

Góry śmieci
w terespolskich chaszcach

Niewielka grupa zebrała olbrzymią ilość śmieci

Przed świętami Stowarzyszenie Terespol Przyjazny Mieszkańcom zapoczątkowało akcję sprzątania miasta. Okazało się, że zdołało zebrać zaledwie cząstkę odpadów, które zalegają zarośla i przydroże rowy poza terespolskim centrum.

Radny powiatowy Wojciech Mitura, kierujący tym stowarzyszeniem, powiedział nam, że uczestniczących w akcji przeraził ogrom śmieci beznamiętnie wyrzucanych w zakrzaczone zakątki. Zdumiewało ich sporo usuwanych tak opon.

„To, co zastaliśmy na wytypowanych rejonach, przerosło nasze oczekiwania i wyobrażenia.

Nie spodziewaliśmy się, że w naszym mieście może być tak źle, że ludzie mogą w dalszym ciągu traktować mniej uczęszczane rejony miasta jak śmietniko” - stowarzyszenie zaznaczyło na swoim facebookowym profilu.

Radny przyznał, że dziwił się ludziom, którzy przecież w ramach wnoszenia opłat mogą wszystkie odpady oddać ekipie odbierającej.

- Część naszych mieszkańców działa z przyzwyczajenia, jak za dawnych czasów, kiedy śmieci wyrzucała do lasku. Może też niektórzy goście przybywający ze wschodu, kiedy się przepakowują zostawiają przy drogach niektóre opakowania - mówi Wojciech Mitura.

Dodaje, że w Terespolu nie ma straży miejskiej, która w większych miastach dba o porządek. Liczy na kontynuowanie tej akcji z władzami miasta.

(Pim)